Nr. 21. We Lwowie, — Niedziela dnia 26. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 25. stycznia.

Jutro zbierają się w Pradze kluby sejmowe na naradę nad wynikiem **konferencji ugodowej**. Szlachta konserwatywna (idąca z staroczechami) naznaczyła swoje zebranie na godz. 10. rano, szlachta centralistyczna na godzinę 3. popoł., może dlatego, aby w danym razie między obiema grupami szlachty tem wygodniej mogło przyjść do porozumienia. Czy młodoczesi wezmą udział w naradzie staroczeskiej niema jeszcze pewnej wiadomości. Tyle wiadomo, że ofiarowano młodoczechom udział, ci jednak stawiali warunek, że oni w rozprawie ani w uchwałach uczestniczyć nie będą. Na to trudno było przystać staroczechom.

Jeden z korespondentów wiedeńskich miał długą rozmowę z Edwardem Gregrem. Ten miał oświadczyć, że młodoczesi nie odrzucają wprost ugody niemiecko-czeskiej, lecz muszą wpierw gruntownie i sumiennie zbadać układy wiedeńskie, a potem dopiero wydadzą o nich swój sąd.

Na wczorajszem posiedzeniu **sejmu czeskiego** oznajmił marszałek **Lobkowic**, że cesarz zezwolił na wprowadzenie w życie czeskiej akademii umiejętności imienia cesarza Franciszka Józefa, następnie że statuta akademii zyskały najwyższą sankcję, wreszcie że arcyks. Karol Ludwik mianowany został protektorem tej akademii. Marszałek wyraził z tego powodu nieograniczoną wdzięczność narodu czeskiego dla cesarza. Izba wzniosła entuzjastyczne okrzyki „Slava“ na cześć cesarza.

Półurzędowo zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd zamyślał zażądać od delegacyj kredytu na **obwarowanie przesmyków siedmiogrodzkich**. Przesmyki te już są dawno, o ile potrzeba wymaga, ufortyfikowane.

Car zarządził ścisłe zbadanie wydatków **utrzymania dworu**, gdyż w wydatkach tych wyszło na jaw marnotrawstwo rozmaitego rodzaju.

Nowa Presse donosi z Paryża, że obywatele m. **Moskwy** przesłali jenerałowi **Saussierowi** (gubernatorowi Paryża) szpadę honorową na podziękę za jego sympatje dla Rosji.

W tym roku mają być na wielu **kolejach rosyjskich** zaprowadzone zmiany ze względów **strategicznych**. Między Żmirynką a Birsułą ma być drugi tor położony. Na stacjach w Równem, Kowlu i Koziatynie będą urządzone magazyny prowiantowe. Stacja Zdołbunowo będzie rozszerzoną.

Z Berlina donoszą: Ks. **Bismark** przybył wczoraj wieczór. Pod przewodnictwem cesarza odbędzie się dziś wieczór narada ministrów. Rajchstag odrzucił wniosek Schradera o zniżenie taryfy kolejowej na węgiel.

Brukselska międzynarodowa **konferencja antyniewolnicza** miała się, jak wiemy, ponownie zebrać d. 20. b. m., i dopiero teraz donosi *Kreuzztg*, że została na czas nieograniczony odłożoną.

Wiadoma z telegramu rozterka między francuskim ministrem sprawiedliwości **Thevenetem** a ministrem skarbu **Rouvierem** ma do dzisiaj być załatwioną. Dla stanu rzeczy we Francji radykalnej będzie to ważną wskazówką, czy się Thevenet utrzyma ze swojem żądaniem, aby przeciw członkom „ryngu miedzianego“ wystąpiono bez względu na ich dostojeństwo lub stanowisko w świecie finansowym. Chodzi tu — o Rotszyldów paryskich, którzy tak jak londyńscy Rotszyldzi nie wahają się oddawna grać rolę w najpodlejszych spekulacjach.

Donoszą z Paryża: Temi dniami zdarzył się ponowny skandal bulanżystowski. Mianowicie dep. **Martineau**, który wystąpił był ze stronnictwa **bulanżystów**, otrzymał od Boulangera depeszę, w której eksjenerał zmięszał go z błotem. Następnie wyborcy tego posła zwołali zgromadzenie, na którem, gdy stanął, został przez nich czynnie znieważony i zmuszony do złożenia mandatu. Lecz prezydent Izby posłów Floquet oświadczył na pełnem posiedzeniu, że wymuszona rezygnacja nie ma waloru, przeto p. Martineau nie traci swego mandatu. Ostatecznie Martineau wyzwał Boulangera na pojedynek.

Paryzka „Ajencja Havas“ donosi z **Lizbony**: Tutejsze koła kupieckie i polityczne podejrzywają, że doniesienia o niesforności portugalskich władz kolonialnych wobec kraju macierzystego, oraz pełne gróźb artykuły niektórych dzienników angielskich, mają na celu wzburzyć opinię publiczną w Portugalii i wywołać poważne zawichrzenia, a to dla usprawiedliwienia ewentualnej akcji angielskich sił zbrojnych w koloniach portugalskich. W Portugalii i koloniach panuje spokój.

W samym Manchestrze odwołały jednego dnia cztery firmy lizbońskie zamówienia na 10 mil. fr., i w angielskich kołach przemysłowych i handlowych budzi się obawa, że wyrugowane zostaną z Portugalii przez Francuzów a zwłaszcza przez Niemców.

W ciągu czterech lat, tj. do roku 1894, ma być wojenna **flota angielska** o 161 okrętów pomnożoną.

Z **Aten** donoszą: Pierwszorazowe powołanie rezerw na wielkie manewry (na marzec) mimo dość wysokiego stanu armii, tłumaczą tu sobie w ten sposób, że rząd zamierza wystąpić z opozycji wyczekującej. Koła dobrze informowane obawiają się, że w marcu wybuchnie powszechne powstanie na Krecie.

Według telegramu belgradzkiego **Serbia** odwołała delegata, który miał rokować z **Bułgarją** względem zawarcia kontraktu handlowego. Zrywając rokowania, zamierza Serbia użyć przeciw Bułgarji systemu represyjnego.

Z powodu, iż **niedobór w budżecie tureckim** wynosi 90 milion. fr., słychać znowu, że zostaną wprowadzone liczne oszczędności: wydatki na dwór będą zmniejszone o 25 milionów fr. a liczba i płace urzędników zredukowane.

Republiki środkowo-amerykańskie (Gwatemala, San Salvador, Costa-Rica Nikaragua i Honduras) zawarły na 10 lat unię, której corocznie przewodniczyć mają kolejno prezydenci republik. Będzie wypracowany wspólny kodeks cywilny, a w razie sporu pomiędzy republikami rozstrzygać ma nie wojna, ale sąd rozjemczy.

Głos z kraju.

Położenie polityczne kraju, a „Przegląd polski“.

I.

W ostatnim (styczniowym) zeszycie wychodzącego w Krakowie *Przeglądu Polskiego* pojawił się artykuł pióra hr. St. Tarnowskiego, pod tytułem „Początki nowego sejmu“.

Artykuł ten, ziejący nienawiścią przeciw wszystkiemu co nie konserwatywne — w rozumieniu tego słowa przez krakowskich panów — obrzucające prawie pogardą to wszystko, co nie bierze swego początku w zachodniej części kraju, chcący po raz wtóry, po nieudałej próbie przed wyborami, przerazić obywatelstwo wschodniej Galicji widmem rewolucji i socjalizmu — nie doczekał się dotychczas należytej odprawy dziennikarskiej.

Niewprawną więc, bo do pługa raczej i trokaru przywykłą ręką biorę za pióro, by skreślić kilka słów odpowiedzi na ten wykwit krakowsko-konserwatywnych i w sobie zamkniętych idei.

Nie czujemy się powołanymi do obrony polskiej demokracji, sami jej zasad nie podzielając, do niej nie należąc — uważamy jednak za swój obowiązek oświadczyć w imieniu wielu naszych współobywateli, że inaczej się na działalność tejże demokracji zapatrujemy niż organ stronnictwa, któremu faktycznie nie wiemy, jakie dać miano, nie mogąc go nazwać konserwatywnem w przeciwstawieniu do nas, gdyż sami konserwatystami jesteśmy, a nie chcąc go nazwać stańczykowskiem, bo to wyraz niegrzeczny. Więc chyba krakowskiem nazwiemy to stronnictwo od przywódców, którzy z katedr Jagiellońskiej Almae mater chcą kraj cały uczyć i rozumu i patrjotyzmu i profesorską togą objąć znajomość duchowych, rolniczych, przemysłowych i społecznych potrzeb dążności, i wymagań kraju.

I tak, zarzuca wspomniany artykuł demokracji polskiej, iż szkodliwymi i rozkładowymi środkami prowadziła szkodliwą i rozkładową agitację dla kraju i państwa (str. 106 i 107). O ile ten zarzut dotyczy **pokątnych wichrzeń** wśród akcji wyborczej, o ile dotyczy n. p. *Przyjaciela ludu* a w części nawet i *Kurjera Lwowskiego* — o tyle jest bez wątpienia słusznym. Z wstrętem, ale bez trwogi Strachajły, patrzyliśmy wszyscy na te potworne usiłowania — bez trwogi powiadam, bo zbyt rzadkimi były te objawy, a zbyt wiele przypisujemy zdrowego rozsądku naszemu włościaństwu — sobie zaś zbyt dużo siły attrakcyjnej, jaką jeszcze na lud wywierać możemy, gdy tylko chcemy rozsądnie jej użyć. Dalsze jednak słowa artykułu: „niedziw, że ludzie myślący patrzyli z natężoną uwagą na otwierający się sejm“, i następne dowodzą, iż pan hr. Tarnowski widzi te „szkodliwe i rozkładowo działającą demokrację“ także w gronie posłów sejmowych. A więc już nie chodzi tylko o pokątnych wichrzycieli, o przewrócone głowy, o wyrzutki społeczeństwa — tu już chodzi o demokrację na szersze rozmiary, która nawet swych reprezentów do sejmu wysyła. Ustępy dalsze świadczą znów, że nie chodzi tu o Rusinów — a więc któż? Szkoda że czcigodny autor nie podał nazwisk, boć przecież nie Czyżewicz, nie Olpiński, nie Asnyk — może Romanowicz — ależ ten, gdyby nawet był takim niebezpiecznym herszt**em**, toć przecie ludzie myślący nie potrzebowali natężać uwagi na otwierający się sejm, bo on nie poraz pierwszy miał w nim zasiąść — a „niestety“ panie hrabio, tego herszta, my konserwatyści wschodniej Galicji dość wysoko cenimy, chociażbyśmy go nie w jednem potępić musieli.

W tem właśnie różnica między konserwatystami wschodniej Galicji, a krakowskimi. Wy robicie z żaby, wielbłąda — my, widząc zgubną agitację pokątną, nie możemy się jej dopatrzeć w stronnictwie postępowem, i dlatego nie mamy zamiaru odgraniczać się odeń chińskiem murem.

A jak dalece bezpodstawnym zarzut, że ta demokracja polska chce przewrócić dzisiejszy system rządowy — nie mówimy tu o półgłówkach — a raz dowiódłszy, iż pan Tarnowski zasady owej demokracji widzi przeniesione na całe stronnictwo postępowe, mówiąc ciągle, że i w sejmie działa partja w duchu tej demokracji — możemy śmiało powiedzieć, że owe stronnictwo postępowe **na razie** przynajmniej o przewróceniu systemu dzisiejszego — jeżeli pod tym systemem rozumiemy kierunek autonomiczno-konserwatywny — nie myśli. Ma ona może na oku przewrócenie dzisiejszego systemu przeciążania ludności podatkiem krwi i mienia, systemu zabijania rolnictwa, systemu ignorowania najżywotniejszych interesów kraju, ale — tu znowu przyznać się musimy, my konserwatyści ze wschodniej części kraju — że i nam te dążenia nie są wstrętnemi, ani nawet obcemi.

Na tejże samej stronnicy 107 wspomina hr. Tarnowski, a powtarza to potem kilka razy, że „to działanie szkodliwe partji (wyraźnie **partji**) z większą otwartością i namiętnością wystąpiło w zachodniej połowie kraju“. Czy nie zastanowiło to was, panowie konserwatyści krakowscy, dlaczego tak jest? Czy nie poucza was historja tylu wieków minionych, wy badacze dziejów? Wszędzie i zawsze, gdzie despotyzm dochodził szczytu swego, budziły się instynkta złowrogie, burzące, i na odwrót, każda anarchia kończyła się skrajnem tyraństwem. Wyście, panowie, przesadzili w gaszeniu już nie pożaru, ale najmniejszej iskierki — nie wątpimy, że w dobrej wierze — ale czas już wielki z tej drogi nawrócić. Budzi się reakcja — zwykłe następstwo — *les extrêmes se touchent*, a budzi się w zachodniej części kraju, bo wyście tam przeważnie panami, waszej to skrajnej polityki następstwa; wy będziecie przyczyną cierpień kraju i tak skołatanego, gdy ta reakcja, te prądy rozkładowe się wzmogą, gdy w końcu — jeśli kraj cały głośno was nie potępi i polityki na inne tory nie pchnie — po Sullach przyjdą Marjusze!

Prawdę mówi bez wątpienia hr. Tarnowski, że ilekroć zwyciężał demokratyczny kierunek, tylekroć szkodę przynosił narodowej sprawie polskiej. Powiemy więcej, tak było nietylko w Polsce! Lecz z drugiej strony czyż nie prawdą, że gwałtowne hamowanie wszelkiego ruchu zwykle mu siły i uroku dodawało? Wszakże sam hr. Tarnowski powiada, że tylko rzeczywiste fakta sprowadzają tworzenie się stronnictw, tembardziej wzrost ich potęgi. Czyż mógłby np. jedyny może wybitniejszy reprezentant tego rozkładowego kierunku, p. Rewakowicz, mieć szanse powodzenia w swych agitacjach i wystąpkach, gdyby nie smutny fakt, a niezaprzeczalny, że od lat dziesięciu w kraju mało się polepszyło, a wiele zepsuło, że powoli ale pewnie zdąża kraj do ekonomicznej ruiny? A pospólstwo, gmin niewykształcony, bierze zawsze część za całość, z jednostek sądzi o ogóle. Temu gminowi nie tajno, że szlachta stoi na czele kraju, że w szlachty ręku najwyższe dostojeństwa — ten gmin jednak nie rozróżnia hr. St. Tarnowskiego od hr. Wojciecha Dzieduszyckiego; pana Zygmunta Kozłowskiego od pana Alfonsa Czaykowskiego itd. — on widzi, że dzieje się źle i rzuca odpowiedzialność za to złe na szlachtę całą, na wszystkich tych, którzy się konserwatystami nazywają. Ztąd łatwość agitacji, ztąd łatwość rozlewania jadu nienawiści społecznej.

To też nie dlatego, panie hrabio, jakobyśmy tak nawykli do „ograniczonych i niskich“ (str. 114) dzienników — nie dlatego, jakobyśmy tej złej agitacji dojrzeć nie umieli, lub to złe za rzecz obojętną brali (str. 114) — lecz dlatego właśnie my konserwatyści wschodnio-galicyjscy, zdaniem panów profesorów krakowskich, jesteśmy ludźmi o ciasnych poglądach i „wygodni“ — że **przyczynę** tego złego widzimy, i że chcemy najpierw usunąć tego złego przyczynę — a więc zmodyfikować politykę tej partji, która dziś jeszcze krajem rządzi, ale która znać sama już siłom swoim nie ufa, skoro aliansów szuka, skoro wmówić w nas pragnie, iż nas żadne zasadnicze różnice nie dzielą. Dlatego właśnie dążeniem naszem jest utworzenie silnego stronnictwa środkowego — nie dla lawirowania, nie dla wspierania lewicy (str. 115) — lecz dla pokazania krajowi, dla udowodnienia tym, którzy jeszcze pokątnym wichrzycielom uwieść się nie dali, których jeszcze jad nienawiści nie zatruł ale których dosięgnąć może — że nie wszyscy konserwatyści są jednego kroju — iż nie całe ziemiaństwo jest tego przekonania że w Galicji dzieje się ludziom jak w raju, że hr. Taaffe jest idealnym prezesa ministrów a dr. Dunajewski idealnym ministrem skarbu — iż nie wszyscy konserwatyści, nie całe ziemiaństwo, choć potępia dawne środki rewolucyjne, obrzuca błotem ich aktorów — że choć chce posłuszeństwa władzy i uszanowania zwierzchności, to jednak nie uważa za anarchię każdej choćby najumiarkowańszej opozycji — że choć miłuje bezwzględnie monarchę, nie uważa dlatego za konieczność stawiać ołtarze Dunajewskim i Falkenhaynom.

Że tak — a nie inaczej postępuje stronnictwo krakowskich konserwatystów — postaramy się wykazać w następnym artykule — opierając się zawsze na własnych słowach hr. Tarnowskiego w wyż wymienionym „Przeglądzie“.

Encyklika Leona XIII.

o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko to zupełnie nie byłoby możliwem, gdyby kwestje wiary nie były rozstrzygane przez naczelnika całego kościoła, którego wyrok musi też naturalnie przyjąć cały Kościół. Dla tego też to jedynie tylko władzy Papieża przynależy normowanie nowych artykułów wiary, jako i wszystkiego tego w ogóle, co dotyczy Kościoła.

Jeżeli zaś teraz mamy pociągnąć granice owego poddania woli, to niechaj nikt nie sądzi, że pasterzom Kościoła a zwłaszcza rzymskiemu Papieżowi, należy być posłusznym jedynie tylko co do spraw należących do prawd wiary, których odrzucanie jest kacerstwem. Nie byłoby nawet i to jeszcze wystarczającem, gdyby kto tylko i na te nauki całkowicie się godził, których jeszcze nie zatwierdzono uroczystym wyrokiem, ale które jako objawienie Boskie przedstawia nauka Kościoła, o których sobór Watykański mówi, że muszą zostać we Wierze Boskiej i katolickiej.

Prócz tego wszystkiego bowiem jest to obowiązkiem chrześcian, aby się w ogóle dali pouczać i prowadzić przez Biskupów a zwłaszcza przez rzymskiego Papieża. Rzecz sama mówi za siebie, że chodzi tu o coś zupełnie naturalnego

To bowiem, co zawiera objawienie Boskie, dotyczy częścią Boga, częścią ludzi, częścią zaś rzeczy koniecznych ku wiecznemu zbawieniu ludzkości.

Kościół wydaje rozporządzenia według prawa Boskiego tak w materjach wiary, jak i co do tego, co mamy czynić w ogóle — a rzymski Papież odnośne rozporządzenia wydaje dla całego Kościoła. Dla tego też musi być pozostawionem powadze i uznaniu Papieża, co zawiera właściwie objawienie Boskie — które z nauk są z niem w zgodzie, a które od niego odstępują; Papież też jedynie może wykazać, co jest dozwolonem, a co niedozwolonem — co mamy czynić, a czego czynić nie wolno — jeżeli pragniemy dostąpić wiecznego zbawienia; inaczej papież nie mógłby dla ludzi być niewątpliwym i pewnym tłómaczem słowa Bożego, nie mógłby on też być dla nich wytrawnym przewodnikiem we wędrówce doczesnego życia.

Ale musimy jeszcze głębiej wniknąć w rozbiór istoty Kościoła. Nie jest on bynajmniej przypadkowem połączeniem się chrześcian, ale społeczeństwem, wytworzonem przez Boga a zdążającem do ułatwienia duszom dróg pokoju i zbawienia. Ponieważ zaś Kościół z łaski Boskiej jedynie posiada konieczne ku temu środki, przeto kieruje on się pewnemi prawami, ma pewne urzędy, a w kierownictwie chrześciańskich narodów własną swą indywidualną postępuje drogą. A trudne to zaprawdę kierownictwo. Kościół bowiem wiedzie ludy porozpraszane po całej ziemi, odmienne obyczajami i zwyczajami, żyjące w odrębnych państwach rządzonych różnemi prawami, a podlegające i jurysdykcji Kościoła i państwa. Na tychże samych osobach skupiają się odmienne te obowiązki, które ani nie winny stać do siebie w przeciwieństwie, ani też uledz pomięszaniu. Jedne z nich dążą ku dobru państwa, drugie ku dobru Kościoła, a razem wziąwszy ku udoskonaleniu ludzkości.

Z powyższego ograniczenia praw i obowiązków wykazuje się, że kierownicy państw mają wolność zupełną w sprawach swych — nie tylko nie wbrew woli Kościoła, ale nawet z jego poparciem. Ponieważ bowiem Kościół nakazuje pobożność, będącą tylko sprawiedliwością wobec Boga — przeto wzywa on i do sprawiedliwości względem książąt. A mimo to moc Kościoła wyższą jest po nad moc książąt, bo kieruje on ludzkością, bo wytwarza „państwo Boskie i jego prawa“.

Kto nie chce zupełnie upaść we wierze, nie może wątpić o tem, że tylko Kościół otrzymał misją kierownictwa dusz, że nie ma do niego najmniejszego prawa żadna potęga państwowa. Chrystus nie cesarzowi, ale Piotrowi powierzył klucze państwa niebieskiego.

Z ową nauką o powadze Kościoła a państwa łączy się niejeden ważny inny punkt — o czem nie możemy tutaj przemilczeć.

Kościół różni się wielce od wszelkiego innego państwa. Acz bowiem ma kształt podobny do państwa tego świata to jednakowoż zgoła różnym jest przez swój początek, przyczynę swego powstania, przez swoją istotę. Ma więc prawo Kościół żyć według zasad i praw swojej istocie odpowiednich i na zasadzie tych praw się bronić. Kościół, będąc nietylko społecznością doskonałą, ale wyższą nad wszelką społeczność ludzką, słusznie bardzo się wzbrania mięszać się do kłótni stronnictw i poddawać się w służbę zmiennym prądom rzeczy tego świata. Na tejże samej

---

ZŁOTOWŁOSA.

NOWELA.

— Czupryna w porządku, frak zgrabny choć trochę rękawy za krótkie reszta ubrania ujdzie, ujdzie. Pozwól, zawiążę ci zręcznie fular. A nie zapomnij o drugiej parze rękawiczek. Szapoklak jest dobry. Jedźmy. Proszę siadać. Jak na filozofa w balowym stroju, wyglądasz wcale przyzwoicie.

I młody elegancki brunecik, skończywszy szczegółowe opatrywanie toalety swego towarzysza, nałożył na wyfryzowany czubek cylinder, a otuliwszy się w futro, zmierzał ku drzwiom.

— Ależ poczekaj Stasiu, tobie tak pilno — rzekł z lekka zacinając się filozof.

Rzucił trzymany w ręku szapoklak, i utkwiwszy duże niebieskie oczy w towarzyszu zapytał z głębokim namysłem i powagą:

— Bo i po cóż ja tam pójdę? jaki w tem cel? Nie, nie, zostanę.

— Mój Józku zwarjowałeś z namysłami, teraz, kiedym strawił całą godzinę nad elegantowaniem cię, kiedym napocił się, nameczył. Chodź zaraz, albo cię za kark wyniosę. Taki bal kostjumowy nie często się zdarza — Ho ho! — dodał ze śmiechem. — I twoje badania naukowe na tem zyskają. Zobaczysz tam wyciągnięte żywcem z piramid mumie egipskie, zmartwychwstałe królewny assyryjskie, księżniczki babilońskie, hrabianki hebrajskie i cały tłum przedpotopowych piękności!

Józef rzucił niecierpliwie ręką, chcąc przerwać potok słów towarzysza, i z rezygnacją dał się wsadzić do dorożki.

— No — zawołał Stanisław — przynajmniej teraz nie drapniesz mi i ucieszysz licznie zebrane damy widokiem twej kwaśno-rzadkiej miny.

Umilkli obaj. Józef zamyślił się, a doktor z całą gorliwością oddał się bardzo ważnej operacji zapinania zaciasnych rękawiczek.

Ciekawy był kontrast tych dwóch głów równie młodych i pięknych. Józef miał oblicze poważne. Szerokie i inteligentne czoło, zupełnie odkryte, zdawało się siedliskiem szlachetnej zawsze myśli, duże niebieskie oczy z pod ciemnej rzęsy patrzyły jasno, spokojnie, wprost w duszę człowieka z niezwykłą łagodnością i dobrocią, purpurowe usta nie przywykłe do uśmiechu, zamykały się poważnie. Twarz, okolona jasnemi włosami, o regularnych rysach, znamionowała człowieka silnego, ale spokojnego charakteru, tkliwego serca, a wytrwałej pracy. W ruchach była pewna nieśmiałość i sztywność — być może wynik wieloletniej samotności, zapełnionej tylko poważnemi studjami. Był archeologiem i całe dnie spędzał wśród ulubionych książek i badań.

O parę lat młodszy towarzysz, dopiero co ukończony doktor, o drobnej zręcznej postawie, miał twarz południową, pełną zapału i ognia; czarne oczy świeciły żywością, usta śmiały się ciągle, okazując ostre, białe zęby, figlarny nieco ironiczny uśmiech igrał na twarzy.

— Ciekawy jestem — zawołał po długiej pauzie — jak ci się będzie podobała pani Helena, mój *faiblik* od pół roku. Nie masz pojęcia jak ta kobieta umie czarująco chorować na nerwy. A hrabina Marja! Słowo ci daję, że szalałem jak student za nią przez dwa tygodnie. A panna Ludwika... O, ta pochłonie cię jednem spojrzeniem swych aksamitnych oczów. Strzeż się mędrcze z podolskiemi wioskami; jesteś łakomym kąskiem.

— Dałbyś pokój Stasiu. Nikogo nie znam i zginę w tym chaosie balu jak w lesie. Za godzinkę wymknę się do swoich szpargałów...

— No, będzie to rzecz naszych pięknych pań zatrzymać cię dłużej i zobaczymy.

Józef uśmiechnął się z niedowierzaniem.

* * *

Bal był już rozpoczęty. Sala strojna w klomby z palm, laurów, szpilkowych drzew egzotycznych, w setki źwierciadeł i świateł, była już zapełniona. Stanęli we drzwiach, chcąc zdać sobie sprawę z tego natłoku czarnych fraków, białych krochmalnych plastronów, hiszpańskich kapeluszy, tureckich turbanów, alabastrowych ramion, obnażonych rąk, połyskujących klejnotów i uśmiechniętych twarzy...

Muzyka, gwar, szum, blask świateł, wir walca i ta cała odurzająca atmosfera balowa, pełna srebrzystej lekkiej pary oddechów, oszołomiała ich, zmieszała. Józef patrzył szeroko rozwartemi oczami i nie widział nic — w głowie mu się kręciło. Doktór, przywykły do podobnych zebrań, pierwej się zorjentował.

— Patrz, to ona — zawołał — Helena, ot, ta Greczynka w białej tunice z odkrytą piersią... jaka ona czarująca!... A owa Marja Sztuart w cieniu tej wspaniałej koryfy australskiej to słynna doktorowa Hube...

I Stanisław, już zupełnie oswojony z salą, przejęty nią, wdychający z lubością tę woń esbouquet'u, pudrów, więdnących kwiatów i oddechów recytował bez odetchnienia nazwiska i stroje.

— Ah! — zawołał po chwili. — Muszę cię zostawić twemu losowi. Z tej grupy żydówek, ta w czerwonej sukni, uśmiecha się do mnie, daje znak wachlarzem. To hrabina Marja. Biegnę do niej.

Józef uchwycił go za ramię i zatrzymał — oczy błyszczące, zdziwione, jakby ze snu niezwykłą jasnością zbudzone, patrzyły nieruchomo w jeden punkt.

— Kto jest ona? — zapytał cichym, głębokim głosem.

— Kto taki? Czemu mnie zatrzymujesz? — ofuknął doktor niecierpliwie.

— Ta Wenecjanka.

Stanisław spojrzał ciekawie na wskazaną. Była to młoda dzieweczka, wysmukła i wiotka, ubrana w pąsowy aksamit. Ramiona i piersi przykrywała przejrzysta z białych perełek tkanka. Złociste włosy, niby promienie słońca, wymykały się bujnie ze srebrnej siatki. Twarz o klasycznych rysach, o nosku z różowemi, poruszającemi się jak skrzydełka nozdrzami, alabastrowo biała, cudnej była piękności.

Purpurowe usteczka zdawały się śmiać z dziecinną radością a wielkie, podłóżne, nieokreślonej barwy oczy paliły się ogniem południowym, trochę dzikim, jakgdyby zbierając i chłonąc w sobie wszystkie światła. Kontrast tych oczów i włosów był zadziwiający — uroczy.

— Śliczna, oryginalna! — zawołał Stanisław. — Ale niestety nie znam jej wcale. Trzeba się dowiedzieć kto ona... Ale hrabina Marya znów patrzy na mnie. Muszę iść do niej.

Odszedł.

— To córka pana radcy Hulewicza — dał się słyszeć za plecami Józefa dobrze znany głos kolegi uniwersyteckiego — Śliczna panienka. Przedstawię cię.

Józef zarumienił się, zawachał chwilkę. Wrodzona nieśmiałość stoczyła walkę z chęcią poznania nieznajomej — i została zwyciężoną, bo po chwili stał przed nią i w drżącej nieznanem wzruszeniem ręce trzymał karnecik przebiegając go oczyma już po raz dziesiąty nie mogąc doczytać się ani słowa, tak litery biegały mu przed oczyma.

— Oto jest ten taniec, którego pan szuka tak uparcie - zawołała dźwięcznym koloraturowym głosem Wenecyanka, wskazując mu drugiego wolnego kadryla.

Chciał coś odpowiedzieć, ale język zaplątał mu się jakoś dziwnie. Zapomniał, coby w danem wypadku powiedzieć wypadało, ukłonił się tylko nisko i spojrzał na nią rzewnym, dziwnie błagającym wzrokiem. Patrzyła właśnie na niego, ich oczy się spotkały. To do reszty odebrało mu kontenans. Usunął się powoli ku ścianie, patrząc na nią ciągle szeroko rozwartemi jakby zaczarowanemi oczami... i nagle uczuł jakiś rosnący, rozrywający mu pierś ogrom wzruszenia...

Jak tańczył pierwszą figurę kadryla, jak z paroma tylko pomyłkami dobrnął do jej końca, nie wiedział wcale. Miał szaloną ochotę spojrzeć na twarz tancerki, której miękką, drobną rączkę trzymał w swej dłoni — ale nie miał odwagi. Przy pierwszem balancé zaplątał się nieszczęśliwie w tren pąsowy aksamitny. Zdawało mu się na chwilę, że nie wydostanie się nigdy z jego fal, jak Faraon z Czerwonego morza, dopiero energiczne skoczenie w bok wybawiło go z kłopotu.

— Śliczny dziś bal — rzekła od niechcenia, ot dla przerwania ciszy.

Nie odpowiedział nic, gdyż w tej chwili igrający wśród perłowej tkanki rąbek koronki u ramienia, absolutnie zajął całą jego uwagę.

— Pan nie słyszy? — rzekła nadąsana.

— O nie, pani. Ja słyszę każde słowo, — tylko... — Zająknął się i spojrzał na nią — tylko — wyrzucił z siebie z bohaterską odwagą, — pani jest tak piękną...

Rozśmiała się głośno, a mijając go w 3 figurze, szepnęła figlarnie:

— To brzydko mówić takie komplementa i maskować niemi swoje roztargnienie.

Trzecia figura się skończyła, zaczęto przygrywkę czwartej.

— Dlaczego pan nie zajęty tańcem? Czy nie lubi pan tańczyć?

— Czemu pani pyta mnie o to? — zapytał z gwałtownie rosnącem zakłopotaniem. Czy czytasz pani myśli z mej twarzy.

— Nie znać żadnego ożywienia na pańskiej twarzy. Zdawałoby się że myśl pana błądzi gdzieś daleko — i spojrzała na niego temi bezdennemi, pełnemi blasków oczami.

Miał szaloną ochotę zawołać: „Ale ja jestem zajęty panią, tylko panią, nic prócz pani nie widzę — nic“... Otworzył nawet usta — ale brakło mu odwagi.

(C. d. n.)

Jan Habdank.

zasadzie oparty, strzeże praw swoich, a będąc z wszelkiem uznaniem dla praw cudzych, nie uważa żeby do niego należało rozstrzygać, jaka forma rządu jest najodpowiedniejszą do kierowania sprawami doczesnemi narodów chrześciańskich, i dla tego nie potępia żadnej formy rządu, byle zasady wiary i obyczajów nie ponosiły szwanku.

Ta zasada winna być równą, podług której myśleć i działać powinien każdy chrześcianin. Nie ma wątpliwości, że może być w sprawach politycznych pewna uczciwa walka, gdyż bez zwałcenia prawdy i sprawiedliwości toczą się spory o to, aby te rzeczywiście zapanowały zasady, które więcej, aniżeli inne, dobru publicznemu wydają się pożyteczne. Atoli wciągać Kościół do walki stronnictw, albo chcieć go uczynić swoim sprzymierzeńcem przeciwko tym, których się chce zwyciężyć, to czyniłby mogli tylko ludzie, którzyby chcieli zuchwale nadużywać religii św. Przeciwnie, religia św. musi być dla wszystkich rzeczą świętą i nieskażitelną. Co więcej, w tych sprawach państwowych, których nie można oddzielić od zasad obyczaju chrześciańskiego i praw religii św., to mianowicie i bez przestanku mieć należy na celu, co najwięcej chrześciaństwu może być pożyteczne. I gdyby religia św. przez zabiegi nieprzyjaciół miała być w niebezpieczeństwie, należy zaprzestać wszelkiego sporu: zgodnym umysłem i sercem podjąć należy wspieranie, obronę religii św., bo ona jest onem publicznem dobrem najpierwszem, ku któremu wszystkie skierowane powinny być prace. — Ale uważamy za potrzebne wyłożyć to jeszcze dokładniej.

Oczywiście, Kościół i państwo ma swoją osobną samodzielność. I dlatego jedno drugiemu nie jest poddane w zawiadowaniu swojemi sprawami, oczywiście w granicach zakreślonych przez cel, właściwy każdej instytucji. Z tego wszakże zgoła nie wynika, że zostają w zupełnem rozłączeniu, a mniej jeszcze, żeby miały być ze sobą w walce. — Jasną jest rzeczą, a z natury naszej to już wynika, że nietylko mamy żyć na tym świecie, ale że mamy żyć podług praw moralnych. Ku temu celowi winien porządek społeczny wszystko to uczynić, co jest potrzebne, iżby poszczególni obywatele państwa nie tylko mogli się mieć dobrze, ale o wiele więcej, iżby mieli dostateczną obronę do wydoskonalenia obyczajów: to udoskonalenie polega jedynie na poznaniu prawa i na wykonywaniu cnoty. Zadaniem Kościoła atoli jest dostarczać tego wszystkiego, co koniecznem jest, aby żyć według przepisów religii i bojaźni Bożej, które ponieważ wszystko odnoszą do Boga, koroną są i uzupełnieniem wszelkiej cnoty.

(C. d. n.)

W sprawie drogowej.

W częściowem załatwieniu wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza, postawionego na ostatniej sesji sejmowej w sprawie zniesienia zarządów drogowych i oddania organizacji zupełnie Radom powiatowym, jak również w sprawie indemnizowania prestacji w ten sposób, aby tak w gminie, jak i na obszarze dworskim opłacano rocznie po 50 ct. od każdego numeru, zaś 25 ct. rocznie od każdego konia pełnoletniego, wydał Wydział krajowy okólnik do wydziałów Rad powiatowych, zapytując je:

I. Czy zniesienie miejscowych zarządów drogowych a oddanie całej administracji dróg gminnych reprezentacjom powiatowym, byłoby wskazane lub nie i czy wykonywanie tego obowiązku nie byłoby dla pomienionych reprezentacyj ciężarem przechodzącym ich siły — ewentualnie w jakim kierunku należałoby zmienić dzisiejszy zarząd drogowy.

II. Jakich organów powiatowych a w szczególności jak licznego potrzebaby było personalu administracyjnego i technicznego wykonywania zarządu dróg gminnych w całym powiecie i jakiego kosztu rocznego wymagałoby opłacanie tego personalu.

III. Czy zaprowadzenie przymusowej spłaty prestacyj drogowych, zamiast dotychczasowej swobody uiszczania ich w naturze lub gotowiźnie byłoby pożądane w ekonomicznym interesie mieszkańców powiatu lub nie?

IV. Czy ustanowienie opłat od wszystkich koni, dałoby się usprawiedliwić bez przyjęcia takichże opłat od wołów i innych bydląt, przeznaczonych do zużywania dróg.

V. Czy i z jakimi trudnościami byłoby połączone sporządzanie i utrzymywanie w ewidencji spisów koni, wołów i innych bydląt, od których miałyby być uiszczane opłaty drogowe?

Na trzeci punkt wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza, tyczący się pokrycia potrzeb zarządu drogowego przez obszary dworskie, spodziewa się Wydział krajowy znaleźć odpowiedź w relacjach Wydziałów powiatowych na swój okólnik wysłany w lipcu 1888 r.

Proces wadowicki.

Świadek Nergel, asystent urzędu celnego pruskiego, zeznawał o rozporządzeniach urzędu niemieckiego i warunkach, pod któremi można było przechodzić granicę celem dostania się do Ameryki. W Mysłowicach rewidowano wychodźców i każdy musiał się wykazać posiadaniem gotówki 400 marek, względnie posiadaniem karty okrętowej na jeden z okrętów niemieckich. Kto nie miał ani gotówki, ani karty okrętowej, tego policja mysłowska zwracała.

Według 24. bm. odczytano następnie hamburskie protokoły przesłuchania w sądzie hamburskim dyrektorów Towarzystwa „Hamburg Amerikanische Paketfahrt-Gesellschaft" i ekspedientów okrętowych Balina, Franka, Bodenheima, Diemera, którzy wyjaśnili mieli stosunek towarzystwa do ajencji oświęcimskiej Klausnera, a zarazem kwestję oznaczenia cen kart okrętowych dla ajencyj zagranicznych. Protokoły hamburskie stwierdziły, że ajencja Klausnerowska zwyczajnie była pobierała jednakowe ceny mianowicie 110 marek zarówno za bilety okrętowe „Unionu" jak „Paketu", a dyferencja 10 marek odnosiła się tylko do Hamburga jako „Platzgeschäft". Protokoły Hamburczyków uwalniają ajencję Klausnera od zarzutu, że zysk od kart okrętowych wynosił do 32.000 marek.

Oskarżyciel dr. Ogniewski sprzeciwił się odczytaniu tych zeznań, a gdy trybunał wniosek ten odrzucił, zgłosił on zażalenie nieważności.

Po odczytaniu zeznań Conelly'ego, dyrektora „Clearinghouse"u, który stanowczo utrzymuje, że ajencja oświęcimska była upoważniona pobierać te same ceny za „Unionu" co za „Paket", wniósł obrońca dr. Goldhammer, aby zeznania świadków hamburskich przetłumaczono na język polski dla użytku przysięgłych.

Oskarżycielowi, który się temu wnioskowi sprzeciwił, odpowiedział obrońca, że wolno także relacje świadka dowodowego przetłumaczyć na wszystkie języki europejskie.

Dalszy ciąg posiedzenia zajęło odczytanie protokołów zeznań świadków.

Z Izby sądowej.

(*Skrytobójcze morderstwo.*)

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu odczytywano dalsze akta

Na uwagę zasługuje parere lekarzy brodzkich, którzy na podstawie obdukcji, jakoteż sądząc po sytuacji miejsca, gdzie zbrodnię spełniono, orzekli, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie z przyczyn naturalnych.

Zbrodnię spełniono mianowicie na stryszku szopki odległej od pomieszkania budnika nie dalej, jak na 5 metrów, a od drogi publicznej na 3 m. Szopka ta opiera się o nasyp w ten sposób, iż z jednej strony jest osobne wejście na stryszek, z drugiej zaś w dole do małej stajenki. Stryszek pomieścić może dwie zaledwie osoby; przytem człowiek dorosły może z powodu niskich drzwi dostać się do środka jedynie na kolanach. Co się tyczy ściany, to jest ona tak słabą, że silnem uderzeniem ręki można ją rozwalić. Ponieważ nadto nie było śladów walki denatki z ewentualnym sprawcą, sądzili lekarze brodzcy, iż prawdopodobieństwo zbrodni jest wykluczonem. Obdukcja wykonana na zwłokach, wykazała ich zdaniem, iż nieznana kobieta musiała się oddawać opilstwu. W nerkach znaleziono zmiany, jakie zwykle zachodzą przy cierpieniu tego organu, a które zdolne są wywołać mocznicę, czyli zatrucie krwi moczem, w następstwie zaś śmierć bardzo szybką. Ponieważ na szyi denatki widać było cięcia, uważali wspomniani lekarze następujący przebieg sprawy jako najprawdopodobniejszy: Denatka w przystępie rozstroju nerwowego, usiłowała zapewne wykonać na sobie samobójstwo, nie spełniła go jednak, wkrótce zaś potem, czy to z przerażenia, czy z innych przyczyn, zginęła śmiercią naturalną, skutkiem mocznicy o bardzo szybkim przebiegu.

Inaczej jednak zrozumieli sprawę lekarze lwowscy, dr. Feigel i Lukas. Szczegóły podane w parere kolegów brodzkich, jakoteż wynik śledztwa przeprowadzonego przez prokuratorję naprowadziły ich na myśl, że śmierć wywołaną została uduszeniem ze strony drugiej osoby, przez zatamowanie powietrza do dróg oddechowych denatki a za pomocą narzędzia miękkiego, jak np. chustki, lub t. p. Co do cięć na szyi, to zdaniem lekarzy lwowskich zostały one zadane przez sprawcę oferze już po jej zgonie, gdyż krwią wcale nie broczyły.

Ponieważ lekarze brodzcy na to przedstawienie oświadczyli, iż obstają przy pierwotnem swem przypuszczeniu, udano się po opinię do wydziału medycznego przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, który w zupełności przechylił się do zdania dr. Feigla i Lukasa.

Dziś odczytano resztę aktów, poczem rozpoczęły się wywody prokuratorji i obrony.

O kwadrans na 1szą przeszedł radca Hołyński do resumé. Zajęło ono 3 kwadranse czasu.

Następnie sędziowie przysięgli udali się na ustęp, aby roztrząsać postawione im następujące pytania:

I. Pytanie główne: Czy oskarżony Antoni Bereżański, także Szkodziński i Łakomski zwany, jest winien, że około połowy lipca 1888 Teklę z Kaczmaryków Glińską 2voto Trojanowską, chociaż zgodnie z jej wolą uprowadził podstępnie od męża jej Jana Trojanowskiego?

II. Pytanie główne: Czy oskarżony Antoni Bereżański także Szkodziński i Łakomski zwany, jest winien, że d. 14. września 1888 w zamiarze pozbawienia życia Tekli z Kaczmaryków Glińskiej 2voto Trojanowskiej, dla owładnięcia jej ruchomości przez użycie gwałtu jej osobie zadanego w taki sposób zdradziecko, podstępnie przeciw tejże Trojanowskiej działał, iż ztąd jej śmierć wynikła, a on następnie ruchomości tejże rzeczywiście zabrał?

O godz. 3 kwadranse na 3cią, sędziowie przysięgli wrócili do sali obrad. Wybrany zwierzchnikiem ławy p. Terenkoczy, odczytał werdykt.

Po pół godzinnej naradzie zażądali sędziowie przysięgli dodatkowego pytania w kierunku zbrodni rabunku dokonanego na zwłokach.

Po polemice prokuratora z obrońcą trybunał po krótkiej naradzie uchwalił przechylić się do prośby sędziów przysięgłych.

Wystosowane przez trybunał pytanie dodatkowe na wypadek zaprzeczenia pyt. II. opiewa: „Czy oskarżony winien, że około połowy września 1888 zabrał z posiadania T. Trojanowskiej a względnie z jej masy bez zezwolenia tejże rzeczy ruchome wartości nad 300 złr.?"

Po dłuższej naradzie sędziowie przysięgli odpowiedzieli na I. pytanie 3 głosami „**tak**", 6 głosami „**tak**" z opuszczeniem wyrazu „podstępnie"; 3 głosami „**nie**". Na II pytanie: 4 głosami „**tak**", i 4 głosami „**tak**" z opuszczeniem wyrazów „w zamiarze odebrania życia"; 4 głosami „**nie**".

Na trzecie pytanie (wypadkowe) postanowili sędziowie większością głosów nie dawać odpowiedzi.

Trybunał uznał odpowiedź na pytanie 2. jako niejasną i poniekąd sprzeczną, skutkiem czego sędziowie przysięgli wzięli ponownie to pytanie pod rozwagę.

Prokurator wniósł z tego powodu zażalenie nieważności.

Po ponownej naradzie sędziowie przysięgli o godz wpół do 4 ogłaszają przez usta swego zwierzchnika następujący werdykt:

II. pytanie: 6 głosów tak, 6 nie.

Pytanie dodatkowe jednogłośnie zatwierdzono

Prokurator wnosi karę ciężkiego więzienia od lat 5—10. Na podstawie wydanego przez sędziów przysięgłych werdyktu, trybunał wydaje o godzinie 3/4 na czwartą wyrok skazujący Szkodzińskiego na 7 lat ciężkiego więzienia obostrzonego co tygodnia jednorazowym postem i na zwrot kosztów postępowania karnego.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Szkodziński został tedy uwolniony od zarzutu zbrodni uprowadzenia i morderstwa skrytobójczego, a skazany jedynie za zbrodnię kradzieży z §. 171, 173 i 176 u. k.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. stycznia.

* **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Świtalskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łowcach; Franciszka Zawiszę, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Królówce; Wilhelminę Hercerównę, stałą nauczycielką młodszą, czteroklasowej szkoły etatowej w Niepołomicach; Eugenię Bielińską, stałą nauczycielką dwuklasowej szkoły etatowej we Frysztaku; Helenę Wuszkiewiczównę, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Andrzejówce.

* **Z armii** Kapitan I. klasy Bazyli Białowolski z 9 pp. otrzymał w uznaniu długoletniej znakomitej służby przy sposobności przeniesienia na własne żądanie w stan stałego spoczynku, wojskowy krzyż zasługi.

Mianowani kapelanami II. kl. w rezerwie księża: Bukowski Tomasz z djecezji krakowskiej, Laboła Eliasz z gr. k. dyecezji lwowskiej. Ewangielickim duszpasterzem II. kl. mianowany Decker Marcin we Lwowie.

Przeniesieni: dr. Schwarz Juliusz, lekarz pułkowy II. kl. z 54 do 15 pp. Starszy lekarz dr. Adolf Wolf z garn. szpit. we Lwowie do 41 pp.

Kapitan II. kl. Mitschke Piotr z 10 do 56 pp.

Porucznik Loidl Jan ze składu materjałów art. w Krakowie do takiegoż składu w Pola.

Akcesista rachunkowy Karaszkiewicz Edward z intendantury 13 korpusu do intend. 36 dyw. piech.

Oficjał III. kl branży prowiantowej Pucher Wiktor z magazynu lwowskiego do magazynu w Munkaczu, a akcesista Lieblein Samuel z magazynu w Munkaczu do mag. we Lwowie.

W stan spoczynku przeniesiony kapitan I. kl. Starestik Franciszek z 15 pp. i porucznik Dubina Emanuel z 90 pp.

* **P. Stanisław Koźmian**, według listów dziś nadeszłych do Lwowa, ustępuje z redakcji *Czasu*. Fakt ten nie jest bez znaczenia. Namiętne natury polityczne nie rzucają zbyt łatwo warsztatu dziennikarskiego. Nie pora jeszcze na pisanie nekrologu działalności redaktorskiej pana Koźmiana, działalności energicznej, pełnej werwy i zaciętości, choć nie zawsze szczęśliwej — ale wycofanie się jednak p. Koźmiana w tej chwili musi mieć przyczynę głębszą i świadczącą o rozstroju konwentyklu, któremu się zdaje, że dziś drobny sprycik wystarczy do sterowania nawą stronnictwa politycznego.

Z naszego stanowiska powinniśmy się cieszyć że ustąpił szermierz tak śmiały — ale nie możemy zataić obawy, że w miejsce jego przyjęto liche imitacje p. Koźmiana, zdolne tylko do broni małej. podstępnej i potwarczej, czego dowodem w ostatnich dniach *Czas* i *Przegląd Polski*. a z któremi walka stanie się niesmaczną i niemożliwą.

* **Pani Józefina Nenzil**, kierowniczka szkoły koronkarskiej w Zakopanem, otrzymała złoty krzyż zasługi.

* **Z Wydziału krajowego.** Przeciw projektowi przeniesienia sądu pow. z Radłowa do Szczurowej oświadczył się wyższy sąd krajowy w Krakowie z powodu, że tak Radłów jak i Szczurowa leżą na krańcach powiatu, Radłów zaś, w którym dotąd jest sąd powiatowy, jest o tyle dogodniejszy, że jest bliżej kolei położony.

Naukę weterynarji w niższej szkole rolniczej w Horodence poruczył Wydział krajowy na wniosek kuratora tamtejszemu weterynarzowi p. Skucińskiemu.

Gminom Knihinin, Kolonia i Kolbuszowa zezwolił Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem na pobór 10 prc. dodatku od podatku konsumcyjnego.

* **Do komisji dyscyplinarnej** dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie powołani zostali na rok bieżący pp.: Słoniński Władysław, zastępca dyrektora jako prezes, zaś Listowski Karol, Walewski Leon, Mianowski Ludwik i Gaberle Gustaw, jako komisarze. Jako zastępcy funkcjonować będą panowie Przybysławski Józef, Kasprzycki Piotr i Grotkowski Edward.

Dla okręgu krakowskiej dyrekcji jest skład komisji dyscyplinarnej następujący: p. Seferowicz Jan, zastępca dyrektora. prezes; pp.: Czerny Kazimierz, Abderman Franciszek, Makarewicz Spirydion i Grottger Jarosław komisarze, których zastępcami są pp. Szuszkiewicz Karol, Bartelmus Ludwik i Karaś Aleksander.

* **Do Rady powiatowej** brodzkiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Władysław Gniewosz, właściciel dóbr Jasionów.

† **Ludwik Grabowski**, b. sędzia apelacyjny w Warszawie, człowiek powszechnie szanowany, który ofiarował na rzecz tutejszej „Macierzy polskiej" 28.000 złr., zmarł nagle w Paryżu. Grabowski bawił przed kilku laty przez czas dłuższy we Lwowie

* **Zmarli.** We Lwowie zmarli: Antoni Leontowicz, urzędnik kolei państwowej, w 50 r. życia. Kasper Łapiński, w 65 r. życia i Marcela z Lewickich Horodyska, wdowa po rządcy dóbr ziemskich w 58 r. życia.

Konstanty Treter, właściciel dóbr, zmarł w 63 r. życia.

Antonina z Felińskich Władysławowa Stanuchowska, zmarła w Łozinie pod Lwowem.

Feliks Jaworski, oficer b wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 87.

Ks Jan Żurawski, proboszcz rzym. kat, zmarł w Jeziernie.

Ks. Antoni Blacha, proboszcz, zmarł w Podstolicach.

Michał Szaszkiewicz, starosta w Pilźnie, rażony przed 10 dniami paraliżem, zmarł tamże.

Józef Półczyński zmarł w Wysokiej (w Poznańskiem) w 79 r. życia.

W Wojnowicach w Poznańskiem zmarł Józef Brzeski w 48 r. życia.

W Gnieznie zmarł dr. Tadeusz Kugler.

W Londynie zmarł w 64 r. życia Jan Łucjan Folkemit, żołnierz legionów polskich z r 1849, założyciel „Związku narodowego polskiego w Wielkiej Brytanii", długoletni członek i prezes „Tow. polskiego w Londynie".

* **Za poległych** w walce o wolność ojczyzny w r. 1863 odbędzie się w niedzielę 26. bm. o godz. 11. rano w świątyni izraelickiej przy ul. Żółkiewskiej (Stary Rynek) nabożeństwo żałobne.

* **Nabożeństwo pamiątkowe** w rocznicę zgonu śp. arcyksięcia Rudolfa w d. 30. bm. odprawione będzie w Wiedniu w parafialnym kościele OO. Kapucynów, od godziny 8. zrana do 12. w południe. Podczas nabożeństwa, publiczności dozwolony jest wstęp do kościoła. W dniu tym na rozkaz cesarza oba teatra dworskie będą zamknięte

* **„Fryne"**, wspaniały obraz Siemiradzkiego, będzie już tylko przez kilka dni w Krakowie. Donosząca o tem *N. Reforma* dodaje, że obraz zostanie następnie odesłany do Londynu, gdzie przygotowuje się zbiorowa wystawa wszystkich celniejszych utworów Siemiradzkiego.

A więc nie będzie przedtem przywieziony choćby na kilka dni do Lwowa? Byłoby to dziwne lekceważenie naszego miasta ze strony Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, które po połączeniu się z dawniejszem Tow. sztuk pięknych lwowskiem znaczną ilość akcjonarjuszów ze wschodniej Galicji pozyskało. Towarzystwo krakowskie, sprowadziwszy raz „Frynę", powinno ją było ze względu na oddalonych zbyt od Krakowa akcjonarjuszów, koniecznie i we Lwowie choćby na kilka dni wystawić. Miejmy nadzieję, że się to jeszcze stanie — jeżeli doprawdy nie zostaliśmy już skondemnowani na rolę kopciuszka przez krakowską dyrekcję sztuk pięknych.

* **Wieczorek z tańcami**, urządza chór stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, w dniu 8. lutego br. w sali Towarzystwa „Frohsinn". Zaproszenia już rozesłane zostały, a ktoby przez pomyłkę takowego nie otrzymał, raczy się zgłosić do pp. J. Bromilskiego lub R. Ditmara. Wyborną muzyką 30. pp. kierować będzie osobiście kapelmistrz p. Roll.

* **Przygotowania do balu kostjumowo-maskowego** Koła literacko-artystycznego, który odbędzie się w kasynie miejskiem we środę d. 29. bm., dobiegają końca. Od poniedziałku rozpocznie się dekoracja małej sali kasynowej, w której nagromadzone zostaną najpiękniejsze w stylu wschodnim rzeczy, jakie Lwów posiada. będzie to rodzaj cennej wystawy, którą nie tak łatwo zobaczyć. Utworzeniem pochodu kostjumowanych i masek, zajął się p. Adolf Abrahamowicz. Pochód odbędzie się prawdopodobnie zaraz na samym początku balu a to dla tego, aby paniom niekostjumowanym dać możność równie dobrej zabawy, jak na każdym zwykłym balu tj. zupełnego wyczerpania porządku tańców, — to też pożądanem byłoby, żeby bal istotnie o oznaczanej godzinie tj. o pół do dziewiątej się rozpoczął.

Bilety wstępu — dla obcych tylko za okazaniem zaproszenia — są do nabycia w Kole literacko-artystycznem (gmach teatralny), codziennie od godziny 7. do 9. wieczorem, a w poniedziałek i we wtorek nadto od godziny 1. do 3. w południe w kasynie miejskiem. Przy wejściu na bal, bilety bezwarunkowo nie będą sprzedawane.

* **Z resursy urzędniczej.** Pierwszy wieczorek z tańcami odbędzie się w lokalu własnym 1. lutego br. Początek o godz. 8 wieczorem. Lista otwarta. Następne wieczorki odbędą się 8. i 15. lutego br

* **Fundacja stypendyjna Antoniego Lachowicza**. W roku bieżącym weszła w życie nowa fundacja stypendyjna, ustanowiona przez śp. dr. Antoniego Lachowicza, zmarłego w Jaworowie. Na rzecz tej fundacji pozostawił śp. Lachowicz gotówkę i papiery wartościowe, za które zakupione zostały dobra ziemskie Kochanówka z przyległościami, Wilcza Góra, Czaplaki i Ruda Kochanowska w powiecie jaworowskim.

Dochody fundacji podzielone zostały na dwie części, tj. na fundusz stypendyjny i zapomogowy. Ze stypendjów korzystać mogą dzieci braci fundatora, a następnie potomstwo po synach braci fundatora, oraz dzieci z córek zamężnych braci fundatora zrodzone

Z funduszu zapomogowego mają być udzielane zapomogi jednorazowe braciom, ich dzieciom i potomstwu tych ostatnich, a to w razach niepowodzeń materjalnych, od woli niezależnych. Mogą być dalej udzielane jednorazowe zapomogi po 1.000 zł. na wyprawę dla dziewcząt niezamożnych z rodziny fundatora. Nieużyty w ciągu roku dochód ma być kapitalizowany, jednak tylko do czasu, gdy dochód roczny z tego funduszu cztery tysiące zł. wyniesie. Jeśli w owym czasie nie będzie cała suma na potrzeby rodziny fundatora spotrzebowaną, ma być resztująca suma obracaną na wykupywanie zadłużonych i lichwą obarczonych chłopskich majątków, z obowiązkiem zwrotu takowych prawym właścicielom bez wymagania jakiejkolwiek spłaty. Włościanie, mający prawo z tego korzystać, winni pochodzić z powiatu tarnowskiego, jaworowskiego i cieszanowskiego.

Po wygaśnięciu męskiej linii rodziny fundatora, cała fundacja ma być użytą na budowę trzech domów przytułku dla starców, kalek i chorych nieuleczalnych, każdy na 12 łóżek w miastach: Tarnowie, Jaworowie i Lubaczowie.

Do zarządu i rozdawnictwa stypendjów i zapomóg z tej fundacji, powołał fundator radę nadzorczą, w której skład wchodzą: każdoczesny marszałek krajowy jako przewodniczący, prezydent m. Lwowa, prezes lwowskiej izby adwokackiej i najstarszy członek rodziny fundatora.

W czwartek 23. bm. o godz 11. przedpoł. zebrała się po raz pierwszy rada nadzorcza tej fundacji w gmachu sejmowym. Przewodniczył marszałek krajowy, hr. Tarnowski, a obecni byli członkowie rady nadzorczej pp.: prezydent m. Lwowa Mochnacki, prezes izby adwokackiej we Lwowie dr. Kabath i starszy poborca podatkowy ze Stanisławowa p. Stanisław Lachowicz, jako najstarszy członek rodziny fundatora. Prócz powyższych byli obecni na naradzie pp.: członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski, jako referent spraw stypendyjnych w Wydziale krajowym i Władysław Lachowicz. jako egzekutor ostatniej woli fundatora. Funkcje sekretarza fundacji poruczono koncepiście Wydziału kraj. p. Jerzemu Jabłonowskiemu.

Po załatwieniu czynności, dotyczących administracji fundacji, i uchwaleniu instrukcji dla administratora, którym zamianowano p. Władysława Lachowicza, przystąpiła rada nadzorcza do rozdawnictwa stypendjów.

Otrzymali stypendja na rok 1890 krewni fundatora, dr. Bronisław Lachowicz, kształcący się obecnie w Wiedniu w Akademii rolniczej w chemii i technologii rolniczej, kwotę 400 zł., Stanisław Antoni Piwocki, uczeń 4 kl. szkoły ludowej w Żółkwi, 200 zł. i Marja Ksawera Piwocka, uczennica 2 kl. szkoły ludowej w Żółkwi 170 zł.

Zapomóg nie rozdano obecnie żadnych, gdyż rozporządzalną sumę 800 zł. przyznano już pierwotnie w drodze obiegowej jednemu z członków rodziny

* **W sprawie ćwiczeń broni** odbyć się mających przy obronie krajowej w r. 1890 przez przeciąg 4 tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowej co następuje: I. Co do pieszych batalionów obrony krajowej nr. 1 do 82. Przy każdym z pomienionych batalionów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne jako też główne ćwiczenia, w których mają wziąść udział landwerzyści następujących kategorji: 1) Bezpośrednio do obrony krajowej asenterowani: a) w latach 1889, 1888, 1887, 1885, 1883, dalej b) w r. 1880 z wyjątkiem tych u których ogólny czas ćwiczeń wynosi więcej jak 20 tygodni.

2) Asenterowani w r. 1879 do stałej armii a następnie po odbyciu służby w linii i w rezerwie przeniesieni do obrony krajowej.

3) Z tych, których wcielono bezpośrednio do obrony kraj: w r 1880 ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 8 tygodni, w 1884 12 tyg., w 1882 i 1881 16 tyg., w 1879 20 tygodni.

4) Należący do rezerwy zapasowej ck. obrony krajowej a asenterowani: a) w latach 1889 i 1886, b) w r. 1883 z wyjątkiem tych u których ogólny czas ćwiczeń broni wynosi dotąd więcej jak 8 tygodni

II. Co do konnej obrony krajowej. Do ćwiczeń broni przy tej ostatniej zostaną powołani w pierwszej linii landwerzyści asenterowani w r. 1889, a według potrzeby asenterowani w r. 1878 jeśli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie względnie w obronie krajowej nie odbyli dotąd przepisanych ćwiczeń broni

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Kochanówce, w powiecie jaworowskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Antoniego Rozmanita fabryka cykorji**, surogatów kawy i kawy figowej z własnych plantacyj w Wadowicach pod Krakowem, walczy poczciwie z niemiecko-żydowskiemi truciznami, sprzedawanemi pod nazwą cykorji, a nadto wyrobami swemi rozpowszechnia w szerokich kołach znajomość i zamiłowanie dla historji polskiej. Widzieliśmy paczki cykorji z tej fabryki, a każda ozdobiona wizerunkiem jakiegoś króla i krótką wzmianką historyczną, odnoszącą się do jego panowania. Wizerunków tych jest czterdzieści, a na pochwałę zasługuje i to, że wykonano je w litografii krajowej Cała fabryka p. Rozmanita posługuje się w ogóle pomocą firm krajowych — a tak tylko można i należy pojmować rozwój krajowego przemysłu. Oprócz wizerunków królów, rozpowszechnia także fabryka Rozmanita wizerunki sławnych ludzi w Polsce wraz z ich krótkiemi życiorysami. Ten sposób reklamy podpatrzony jest widocznie od Francuzów, którzy n. p. okładki papierków cygaretowych, zapałki i t p. przedmioty użytku codziennego zdobią ilustracjami wypadków z r. 1871, podniecając tem uczucie patrotyczne i miłość dla dziejów ojczystych. Gospodynie twierdzą, że pod płaszczami królów i wielkich mężów, kryje się w fabrykatach p. Rozmanita istotnie dobry materjał, a to najważniejsza.

* **Ze „Skały"**. Odczyt p. Adolfa Stronera, radcy magistratu zapowiedziany na 26. b. m. z powodu niedyspozycji prelegenta odłożonym został na 2. lutego.

* **Wakuje** posada kancelisty przy obwodowym sądzie w Jaśle i w Nowym Sączu, ewentualnie przy innym jakim sądzie w zachodniej Galicji z terminem podań do 28. stycznia 1890 i posada cywilnego ajenta policyjnego we Lwowie z miejscem przeznaczenia służbowego w Czerniowcach albo w Izkanach z terminem do 31. stycznia 1890.

* **Sprawozdanie zarządu I. lsr. kuchni ludowej** we Lwowie za rok 1889 wykazuje w rubryce dochodów 5644 złr. 57 ct. z czego pozostało w kasie Towarzystwa 215 złr 24 ct. Towarzystwo liczyło w r. z. 103 członków, którzy tytułem **wkładek** uiścili ogółem 463 złr.

* **Wypadek kolejowy.** W nocy na 14. bm. przejechał pociąg na torze między Trzebinią a Szczakową, Melchiora Glimosa z Ciężkowic, który poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

* **Zguba.** Onegdaj po południu zgubił tu Isser Eck, handlarz drzewa z Jaworowa, w drodze z ulicy Sykstuskiej na Snopków, żółty składany pugilares z kwotą 314 zł., mianowicie dwa banknoty po 10 zł. 38 not po 5 zł, a reszta w pojedyńczych guldenach.

* **Jutro**, d. 27. stycznia: św. Jana Chr. — św. Pawła Fr.

— **Brody** d. 24. stycznia. Z okazji wyborów do tutejszej Rady miejskiej targnął się korespondent w nr. 15 *Gaz Nar.* na powagę tut sądu powiatowego, nie mogąc jednak takowemu zrobić żadnego pozytywnego zarzutu, chwycił się ogólnych formułek o braku sił sędziowskich, powolnem załatwianiu spraw itp., które to zarzuty jeżeli gdzie, to do tut. sądu nie mogą mieć żadnego zastowania, gdy się zważy, że mimo redukcji sił, jaka w ciągu kilku lat nastąpiła z jednej, a znacznego zwiększenia się agendy z drugiej strony, umiejętne i sprężyste kierownictwo tut. sądu, tudzież silnie rozwinięte poczucie obowiązków u tut. adjunktów sądowych, postawiło tutejszy sąd w pierwszym rzędzie, a nawet jako wzór tak pod względem sumiennego wymiaru sprawiedliwości, jakoteż nader szybkiego załatwiania spraw dla wszystkich sądów powiatowych w Galicji, o czem świadczą coroczne pochwały ze strony władz przełożonych temuż udzielane i co niniejszem podpisani w ciągłej styczności z tymże sądem zostający celem odparcia wzmiankowanej wyżej insynuacji solidarnie konstatują.

Antoni Witosławski, c. k. notarjusz. Dr. *Maurycy Braun*. Dr. *Wilhelm Orski*, adwokat krajowy. Dr. *Bernard Gross*, adwokat krajowy. *Władysław Janiszewski*, c. k. notarjusz.

— **Pojedynki.** Pismo wiedeńskie *Gegenwart* powtórzyło wzmiankowany w kilku dziełach historycznych zarzut uczyniony Koszutowi, jakoby on niegdyś przywłaszczył sobie srebrną tabakierkę hrabiny Savari, a w czasach gdy był notarjuszem, roztrwonił 30.000 fr. Z tego powodu węgierski deputowany Henthaler wyzwał na pojedynek redaktora *Gegenwartu*.

W Paryżu odbył się 23. bm. pojedynek między br. Edwardem Rotschildem, synem Alfonsa z br Guy. Br. Rotschild został raniony w ramię.

— **Trachoma.** Z Budapesztu donoszą 22. bm.: „W komitacie basczerskim rozwija się coraz więcej trachoma, czyli egipskie zapalenie oczu. Według ostatnich sprawozdań urzędowych, cierpi na tę chorobę w Martonos 57, w Starej Kanicy 630, w Aga 217, w Mohol 861, tj. w czterech tylko gminach 1765 osób. W innej gminie Zenta liczba chorych na trachomę wynosi około 2000 osób".

— **Orkan.** Z Wiednia donoszą 24. bm.: Silna burza z deszczem poczyniła ubiegłej nocy liczne spustoszenia w mieście i okolicy, donoszą o niezliczonych szkodach, wyrządzonych w mieście i na przedmieściach przez 12-godzinny orkan.

Z Nowego Jorku donoszą 24. bm. iż na Atlantyku wskutek szalonych orkanów potonęło wiele parowców. Ogółem brakuje wieści o 30 statkach. Parowiec „Erin" z wielkim ładunkiem bydła i załogą złożoną z 72 ludzi zatonął.

Okropna burza śnieżna nawidziła miasto Tocama w stanie Waszyngton. Kilkudziesięciu ludzi zginęło. W całej północnej Ameryce spadł nadzwyczaj wielki śnieg.

— **Słynny bulanżysta Vergoin**, skazany za obrazę jeneralnego prokuratora, p. Quesnay de Beaurepaire na ośm miesięcy wieży, uciekł do Boulangera na Jersey, aby wydobyć od niego środki na podróż do Kanady, gdzie pragnie się na stałe osiedlić w charakterze handlowego ajenta. Bulanżyzm schodzi powoli ze wszystkich punktów do pierwiastkowego swego początku tj. do nicestwa. Najlepszą jego charakterystykę określił papież w słowach wypowiedzianych do ajenta Boulangera, wysłanego specjalnie przez eks-jenerała do Rzymu w czasie, gdy spodziewał się przyjść lada chwila do steru władzy. Leon XIII. wysłuchawszy cierpliwie owego pana i odczytawszy listy pretendenta rzekł: „Proszę powiedzieć p. Boulangerowi, że papiestwo było wprawdzie wciągane niejednokrotnie do dramatów, a nawet do tragedji w komedjach jednak nie odgrywało nigdy roli i odgrywać nie będzie."

— **Reforma walca.** Jan Strauss, „król walców", postanowił zaprowadzić w walcu pewną reformę. Oto mianowicie tempo walca wydaje mu się być zbyt szybkiem Napisał przeto walc, którego pierwsza część graną być musi, a zatem i tańczoną, na tempo *andantino*, dające sposobność do... rozmowy w trakcie walcowania. Zreformowany ów walc wejdzie w skład nowej opery pod tytułem „Der Ritter Passman", którą właśnie mistrz wiedeński ma na warsztacie.

Teatr, literatura i muzyka.

— „Koteczki", tak zatytułowaną jest wystawiona onegdaj po raz pierwszy na naszej scenie operetka, której kompozytorem jest petroler wiedeński, bawiący od kilku miesięcy w Galicji.

Nie myśl jednak czytelniku, że dr. Hugo Hermann jest petrolerem w rodzaju Kammerera i Stollmachera... Przenigdy! Młody, bo zaledwie 23-letni kompozytor „Koteczek", z zawodu jest chemikiem — nafciarzem i kierownikiem destylarni w Peczeniżynie — a nihilizm petrolerski jest tylko właściwością librecistów operetki, którzy w trójkę skleili wielkie nic. Nie jest to wcale żart. Na libretto „Koteczek"

złożyło się aż trzech, a kompozytor ubolewać może słusznie na nutę z Angot; „Że on jest sam, a ich jest trzech.“

Dr. Hugo Heymann, który na afiszu figuruje jako „Szczęśliwy“ Hugo (Felix), (a którego prawdziwe nazwisko zdradzamy dlatego tylko, że uczyniły to już przed nami wszystkie pisma lwowskie a nawet organ dyrekcyjny) — jeżeli po zapadnięciu kurtyny przyszedł do przekonania, że „Koteczki“ jego nie miały szczęścia wielkiego na naszej scenie, to powinien za to w pierwszej linii mieć żal do ligi trzech: jednego wiedeńczyka, który ma na sumieniu oryginał libretta i dwóch tutejszych przykrawaczy polskich, którzy niezawodnie nie będą wdzięczni jednemu z pism za ogłoszenie ich nazwisk. Sławy wielkiej przeróbka libretta im nie przyniesie My nie zdradzimy ich incognita — sądzimy jednak, że kompozytor w przyszłości nie powierzy losów nowych jakichś „Kociąt“ talentowi pisarskiemu emerytowanego śpiewaka i suflera operowego.

Gdyby nam kto opowiedzieć kazał, chociaż w głównych zarysach treść „Koteczek“, to znaleźlibyśmy się w niemałym kłopocie — co najwyżej moglibyśmy z chaosu tego zacytować następujące epizody: W pierwszym akcie znajdujemy się w salonie mód pani Adeliny w Paryżu. Pani Adelina, którą grała wybornie pani Kasprowiczowa, jest to niby taka paryska Katisza, która gwałtem chce wyjść za mąż i w 3. odsłonie znalazła sobie pokojowca Pepinka (p. Myszkowski), z którym śpiewa, tańczy, zamienia całusy i w pląsach wyciąga go za kulisy na to, aby mu tam dopiero naprawdę zaimponować... okazałą swą krynoliną i blond peruką. W salonie mód oprócz niej znajduje się mnogo modniarek, które mają po zawieszane u boku nożyce. Szyją one i śpiewają bardzo „wysoko i cienko“ i śmieją się widocznie z tego, że każą im udawać gryzetki z czasów dyrektorjatu (a nie dyrekcji obecnej) — a one tymczasem z jednej strony mają nożyce a z drugiej najmodniejsze turniury, których Bonaparte nie znał.

Między temi modniarkami znajduje się także pani Skalska i pani Radwan i rodzaj murzyńskiego cerbera, którego udawał p. Gasiński. Żal nam było pani Skalskiej, która była właściwie tylko „wkładką operetkową“ i na to tylko znajdowała się już w pierwszym akcie między modniarkami, aby w 3. akcie zaśpiewać bardzo piękny romans który powtórzyć musiała. Jeżeli kompozytorowi chodziło o to, aby właśnie pani Skalska zaśpiewała ten romans, to powinien był pozwolić jej to uczynić zaraz na wstępie. aby niepotrzebnie czekać nie musiała przez kilka godzin za kulisami i zastanawiać się nad znikomością tego świata

W salonie paryskiej Katiszy poznajemy różne mieszane towarzystwo a to „Fanchon Durand“ (panią Radwan), w której durzy się p. Skalski (Jerome Dupont burmistrz z Cannes), z czego zadowolony wcale nie jest p. Jerzyna (Jerzy, margrabia de Noilles), który sobie już upatrzył panią Radwan, jakkolwiek na znak zdrady kobiety — jak nas zapewnił nasz sąsiad, pozostający w bliskich stosunkach z dyrekcją — wytatuowane ma na ręku „koteczki“. Czy domyśliłbyś się, łaskawy czytelniku, że dlatego nazwano tak operetkę? Oprócz tych figur znajduje się tam p. Laskowski, który właściwie jest tylko weterynarzem a udaje księcia i zawraca w drugim akcie główkę panni Bocskaj, która jest pupilką p. Skalskiego, i mając do wyboru klasztor, albo weterynarza, wybiera tego ostatniego, a ponieważ ma także talent malarski, więc aplikuje mu wizerunek koteczki na ręku, aby mógł udawać p. Jerzynę... Drugi akt dzieje się w Cannes — na scenie znajduje się sztaluga malarska pani Bocskaj i widok na morze... P. Gasiński zjawia się na scenie, śpiewa kuplety o ślizgawce (w sezonie kąpielowym w Cannes) i przeszkadza p. Skalskiemu w umizgach do pani Radwan, wołając ciągle „A pójdziesz“! Czy to nie estetyczne?

Po tem wszystkiem są jeszcze dwie odsłony: fajerwerki, lampiony, reduta niby artystyczna bez kiosku Flory i dam w kapeluszach Rembrandowskich — Ganimedy w trykotach, szampański nektar, denerwujące strzały... i o godzinie 11. wesoły koniec P. Skalski osiada w Cannes na lodzie, pani Radwan daje buzię p. Jerzynie a pani Bocskaj p Laskowskiemu — p. Jerzyna udaje „Figara“, p. Koncewicz śpiewa jeszcze, Ganimedy robią rozmaite *pas des deux* i kurtyna zapada...

O co im właściwie chodzi, czego te damy i ci panowie właściwie chcą od nas, tego nikt domyśleć się nie może — chyba kompozytor i libreciści. Potrzebnemi, podług naszego domysłu, figurami są tylko: Noailles, Jerome, Fanchon, Roquet i Julietta — reszta to przystawki. Dobrze jednak zrobił p Heumann, gdyż przystawki te ratują całość. Gdyby nie wyborna gra pani Kasprowiczowej, prześliczny romans pani Skalskiej i kuplet p. Gasińskiego, toby rzecz cała była jeszcze bardziej nudną, a wówczas kto wie, coby się stało.

Libretto niemożliwe. Rzecz cała rozwlekła, pomysłu nowego w sytuacjach nie ma żadnego, a wszystko ratuje jeno krynolina p. Kasprowiczowej. Czy nie było właściwiej nazwać operetkę „Krynolina i blond peruka?“

A teraz muzyka. Gdyby kompozytor partyturę przyniósł był do znawcy-muzyka, to nie wątpimy, że każdy byłby powiedział: „Młody ten człowiek posiada talent“. To jednak nie wszystko. Objawić talent a napisać operetkę, to dwie rzeczy całkiem odmienne. Są w „Koteczkach“ miejsca bardzo piękne, zachwycające, jak np. romans pani Radwan i Skalskiej, szczęśliwe przygrywki orkiestralne — całość jednak zdradza nierutynowaną robotę kapelmistrzowską Brak przedewszystkiem w „Koteczkach“ indywidualnego charakteru. Rzecz cała w ogólnych zarysach banalna, nużąca, przypominająca zanadto szablon Straussów, Millöckerów, Soupech i w. i.

A reminiscencyj także mnogo. Walce i polki przypominają rozmaitych mistrzów; jeden zaś walc, który zelektryzował trochę publiczność, przypomniał nam „Nur für Natur“ („Ach! cud przyrody“), śpiewany tak ładnie przez p. Myszkowskiego w „Wesołej wojnie“. Jeszcze jedno Rzecz cała zdradza pośpiech i jest raczej siekaniną niż organiczną całością muzyczną. Po banalnym, czasami nawet trywialnym ustępie, następuje niespodzianie zwrot piękny — romanza pełna poezji... a potem znowu coś tuzinkowego. Dlatego też w całej operetce nie ma konsekwencji — są szalone skoki, niczem nieusprawiedliwione. Na chwilę zda się, że to lekka opera francuska, gdy w tem nagle odezwie się rzecz buffo, a potem znowu coś sentymentalnego.

Cerber murzyński np. dodany już był po napisaniu operetki gwoli wywołania efektu kupletami, a pani Skalska gwoli romanzy. Nie wątpimy, iż gdyby to pierwsze dzieło p. Heymanna było się uleżało, gdyby był rzecz całą w spokoju przeglądnął, niezawodnie „Koteczki“ powabniejby wyglądały.

W każdym razie witamy z przyjemnością w p. Heymannie nowego kompozytora o niezaprzeczonym talencie i nie wątpimy, że gdy w przyszłości wyszuka sobie lepszych librecistów i spokojniej pracować będzie, a przedewszystkiem gdy się otrząśnie z mimowolnego może naśladownictwa banalnych już kompozytorów wiedeńskich — może mieć powodzenie. Dyrekcja teatru żalu do kompozytora mieć nie może, gdyż miała już dwa pełne spektakle, a kosztów mało.

Z wyjątkiem dwóch przystawek (węża i krokodyla) i kostjumu p. Jerzyny, nie sprawiono ani nowych dekoracyj ani nowych kostjumów. Jeżeli się „Koteczki“ nie utrzymają w repertuarzu, to będzie chyba szkoda czasu i pracy p Słomkowskiego, który zadał sobie wiele trudu jako dyrygent orkiestry Z wykonawców zasługują na słowa pochwały pani Kasprowiczowa, Bocskaj, Radwan i Skalska i pp. Jerzyna, Laskowski, Myszkowski, Skalski i Gasiński. Robili co mogli, a p. Kasprowiczowa w krynolinie i blond peruce wyglądała „paradnie“. (?)

— Repertoar teatralny: Dzisiaj po raz trzeci „Koteczki“, operetka w 3 aktach H. Feliksa. — Jutro po południu o godzinie 3-ej „Emigracja chłopska“ obraz ludowy w 3 aktach Anczyca. Wieczór o godzinie 7-ej „Żydówka“ opera Halevyego, z panną Pawlikówną i panami Percuoco i Jerominem W poniedziałek pierwszy gościnny występ p. Gustawa Fiszera i pierwszy występ pani Kwiecińskiej po dłuższej słabości „Partja pikiety“ komedja, z panią Kwiecińską, pp. Frenklem i Zboińskim. „Złoty cielec“ z panem Fiszerem. „Werbel domowy“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami. We wtorek „Hugenoci“ opera, z panną Pawlikówną.

Odbywają się też próby z „Fausta“; partę Małgorzaty odśpiewa pani Camilowa.

„Walka o byt“ (La lutte pour la vie) Daudeta przygotowuje się na piątek. Reżyserem jest pan Zboiński.

— Pracownia twórcy „Skazanej“ p. Wł. Rossowskiego — jak donosi wychodzący w Krakowie *Kurjer Polski* — wciąż się wzbogaca nowemi dziełami W ciszy i spokoju pracuje artysta nad coraz nowemi kompozycjami, w których zawsze góruje myśl osadzona w piękne formy. Obecnie p. Rossowski wykończył portret naturalnej wielkości, ś. p. Teofila Ostoi-Ostaszewskiego, b. członka Stanów galicyjskich i marszałka powiatu brzozowskiego, zmarłego w sierpniu r. z. w majątku rodzinnym Wzdowie. Tę patrjarchalną postać oddał artysta z przedziwną precyzją i po wagą wielką. Głębokim wyrazem tchnąca twarz ś. p. marszałka, wymodelowana została szczegółowo i sumiennie; twarz celuje nadto wyrazistością i podobieństwem a oczy jaśnieją uczuciem Kontusz i pas malowane z natury, drgają żywemi barwy. Można artyście powinszować takiego dzieła. Szkoda, że nie zobaczy obrazu publiczność na wystawie, gdyż portret (własność dr. Adama Ostoi-Ostaszewskiego) w tych dniach odesłany zostanie do Wzdowa.

Dział ekonomiczny.

Kolej Jasielsko - Rzeszowska. Rozpoczęte dnia 23 września r. z. roboty około budowli drogi żelaznej z Jasła do Rzeszowa, prowadzone w przecięciu siłą 2035 robotników na dzień, doszły do końca grudnia pod względem nasypu tak daleko, te ruszono blisko 426.000 metrów kubicznych ziemi, co oznacza nieco nad trzecią część wszystkiej roboty ziemnej. Kolej rzeczona będzie miała trzy wielkie mosty: na Wisłoku dwa, z których jeden o trzech jarzmach po 30 metrów od filaru do filaru, drugi o dwu jarzmach po 40 metrów; na Jasiołce jeden o dwu jarzmach po 30 metrów; budowla wszystkich trzech już rozpoczęta. Z pomiędzy licznych mostów pomniejszych było w robocie po koniec grudnia 27, z nich niektóre na ukończeniu. Roboty nad ziemią (budynki), także już rozpoczęte, doszły 25 części całego projektu. Oprócz tego pracowało w czwartym kwartale roku ubiegłego około rozszerzenia stacji kolei Podkarpackiej w Jaśle, w Przeciągu 264 robotników dziennie. Po koniec grudnia ruszono 34.100 metrów kubicznych ziemi. co oznacza nieco nad dwie trzecie robót ziemnych; roboty nad ziemią postąpiły do czwartej części.

Wystawa gospodarcza i leśna odbyć się ma we Wiedniu w roku bieżącym. Właśnie w tych dniach odbywały się w stolicy monarchii narady komitetu, a mianowicie ułożono sprawę udziału Węgier. Wszystkie kraje monarchii mają być przedstawione. Co do Galicji postanowiono tak samo, jak i co do Węgier, aby ze względu na złe zbiory ostatniego roku, wolno było wystawcom odmienić okazy na nowe, po sprzątnięciu z pól krescencji tegorocznej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 24. stycznia. Targ dzisiejszy o tyle tylko różnił się od poprzednich, że pokup na pszenicę więcej był ożywiony. chociaż pomimo to ceny nie doznały widocznej zwyżki. Inne produkta, wskutek zwiększonych dowozów, mniej były poszukiwane.

Płacono za pszenice białą od 9.50 do 9.75 zł.; za czerwoną od 9.50 do 9.80 zł.; za żółtą od 9.40 do 9.75 zł,; za żyto od 8.40 do 8.65 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.75 zł.; na paszę od 7.— do 7.35 zł.; za owies od 8·— do 8.45 zł; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Z handlu zbożem. Nadzieje. że handel zbożem po zastoju świątecznym, ożywi się, dotychczas nie zostały ziszczone. Wbrew zwykłemu w tym względzie zwyczajowi, na rynkach zbożowych jeszcze obecnie w drugiej połowie stycznia, najzupełniejszy panuje zastój. W ostatnich latach przyzwyczajono się atoli do tylu niespodzianek w handlu zbożowym. że i ta nie razi, a tak kupcy, jako i producenci, pocieszają się tem, że obecna sytuacja w handlu zbożowym ma wszelkie warunki poprawienia się.

W Australii obecnie, po zupełnem ukończeniu zbiorów, widzą, że rdza poczyniła dosyć znaczne szkody. Nadwyżka, ponad potrzeby kraju samego, wyniesie tam 2—3 mil kwarterów; do Europy jednakże z tego mało przejdzie, ponieważ bliżsi konsumenci cały zapas zabiorą.

Indje wysyłają od pewnego czasu znaczniejsze ilości pszenicy do Europy, z czego wnioskować można, że widoki na żniwa tam się polepszyły. W ostatnim tygodniu z portów indyjskich wysłano 98.000 kwartr. pszenicy, gdy w r. 1889 w tymże tygodniu wyszło 89.000. Ogółem jednak Indje, w czasie bieżącej kampanii, wywiozły znacznie mniej, niżeli w przyszłym roku, bo tylko 2.769.000 kwatr. wobec 3.688.000.

Na targach amerykańskich panował spokój. Wprawdzie ceny nie obniżyły się, ale transakcje były bardzo nieznaczne. Zdaje się, że na targi amerykańskie zaczyna pewien nacisk wywierać ogromny zbiór kukurudzy. Kontrolowane zapasy pszenicy zawsze jeszcze są mniejsze, niżeli w zeszłym roku o tymże czasie, wynoszą bowiem obecnie 33·14 mil. buszli. gdy w styczniu r. 1889 wynosiły 37½ milionów. Zdaje, się, że należy to przypisać tej okoliczności, iż po lichych zbiorach roku 1888 pozostały bardzo małe zapasy, tak, że znaczne ilości idą na konsumcje. Wywóz za granicę bowiem też nie wzmógł się bardzo.

Wywóz z portów rosyjskich w ostatnich tygodniach był znacznie mniejszy, niżeli w tymże czasie roku zeszłego. I tak w tygodniu, kończącym się 5. stycznia, z wszystkich portów rosyjskich wywieziono tylko 86.180 kwrtr. pszenicy, gdy wywóz w tymże tygodniu r. z. wynosił 124,398 kwrtr. W ogóle od 1. grudnia wywieziono z portów rosyjskich 920,236 kwrtr. pszenicy, o tymże czasie w r. 1888/9 1.503.029 kwrtr. Prawda, że w zimowych miesiącach trudno robić porównania. nie wiedzieć bowiem, o ile atmosfera wpłynęła na wywóz, ale wiadomo, że w zeszłym roku o tymże czasie zima była ostrzejsza, a zatem niewątpliwie wywóz z portów rosyjskich więcej był utrudniony.

Zdaje się, że łagodna temperatura głównie wpłynęła na usposobienie targów angielskich, na których tranzakcje są bardzo małe, a ruch ospały, chociaż rolnicy angielscy powiadają, że woleliby ostrzejszą zimę, bo przy temperaturze obecnej zboże wybujało zanadto i lada mróz może wielką zrobić szkodę. Ceny na targach angielskich wprawdzie nie uległy zmianie. ale sam fakt słabszego pokupu bardzo źle wpływa na targi inne, jak np. w Gdańsku, Odesie, Libawie i t. d, przeważnie od angielskich zależne. Na targi angielskie dowieziono w ostatnim tygodniu 352.645 kwart. pszenicy zagranicznej, a 150.000 kwart. krajowej; jestto o 40.000 kwatr. za mało na bieżącą potrzebę, tak, iż te ilość trzeba będzie wziąść z zapasów. Do Anglii płynie obecnie 2,175.000 kwrtr. pszenicy (w r. 1889 cyfra ta wynosiła 2,351.000), a cyfry główne co do pszenicy przedstawiają się w tej chwili. w porównaniu z tymże czasem r. 1889 i 1888, jak następuje:

w roku	1890	1889	1888
	w kwarterach było:		
zapasów kontrolowanych w Ameryce	4,142.000	4,687.000	5 406.000
w drodze do Europy	2,544.000	2,710.000	1,652 000
zapasów w Anglii	1,860.000	2.400.000	2.245.000
Razem	8,596.000	9,797.000	9.303.000

We Francji, pomimo łagodnego powietrza, usposobienie na targach zbożowych było stałe, ale Francja tak mało wpływu wywiera na targi zagraniczne, że o tem i wspominać nie warto. Świeżo ogłoszone zostały dokładne cyfry zbiorów we Francji w r. 1889. a cyfry te wykazują, że zebrano 110 mil hl. pszenicy, o czem zresztą już i dawniej wiedziano. Gdy zaś konsumcja we Francji wynosi 120 mil hekltr., zawsze jej wypadnie sprowadzić z zagranicy do 10 mil. hekltr. Dotychczas tylko małą część tej ilości sprowadzono.

W Belgii i Holandji usposobienie było słabe, chociaż tylko ceny żyta w Amsterdamie się obniżyły; inne zboża pozostały bez zmiany.

W Austro-Węgrzech obniżyły się nawet ceny, nie skutkiem zwiększenia się dowozów, lecz pod wpływem pomyślnego stanu zasiewów.

Na targach niemieckich obniżyły się najwięcej ceny żyta; ceny pszenicy ucierpiały mało, inne zboża w zastoju, ale bez zmiany cen.

Hodowla koni w Francji i Anglii. Od lat dwudziestu hodowla koni we Francji wskutek reorganizacji zarządu stadnin i powiększenia liczby ogierów prowincjonalnych. która ma dojść do 2500 sztuk, zrobiła olbrzymie postępy. W 1879 r. do Francji sprowadzano jeszcze, szczególnie do posług armii, 35.000 koni, a wyprowadzano tylko 6000; w 1888 r. sprowadzono 12.000 koni a eksportowano 40.000. Cyfry te są dość wymowne. Pomimo tych postępów w hodowli, ludzie fachowi dowodzą, że dopóki konie remontowe nie będą drożej płacone, to chociażby „depot“ zawierały najszlachetniejsze ogiery, hodowcy będą przekładali produkcję koni pociągowych nad wierzchowych. Dziś, chociaż jazda francuska ma konie piękne, nie posiadają one jednak dostatecznie wszystkich przymiotów koni bojowych. P. H. de Gasté w „Sporcie“ francuskim z ubiegłego roku twierdzi, że hodowcy dopiero wówczas będą wychowywać konie prawdziwie wierzchowe, jeżeli im rząd za trzylatki będzie płacić po 1350 fr. za sztukę. P. da Gasté sądzi, że konie remontowe, jeżeli mają dużo krwi i od źrebięcia były dobrze żywione i wcześnie pracowały, mogą czteroletniemi być przyjmowane do szeregów, a nie dopiero po pięciu latach skończonych, jak to dziś ma miejsce. Niemcy swoją kawalerję również remontują końmi sześcioletniemi, czyli podług wzmiankowanego autora popełniają ten sam błąd, którego powodem, że młode konie w „depot“ kawaleryjskich nie są dość intenzywnie żywione, oraz pozbawione są ruchu i pracy.

W Anglii w r. 1888 było źrebnych klaczy pełnej krwi 3633 które urodziły 1087 źrebczyków i 1065 klaczek; 1029 matek pozostało jałowych lub urodziły przedwcześnie, 120 było złączonych z ogierami pół-krwi, 149 zostało wyprowadzonych zagranicę. Słowem w 1889 r. urodziło się 2152 źrebiąt. W ubiegłym roku o 1623 nagród ubiegało się w Anglii 2131 koni. to jest liczba cokolwiek wyższa niż lat ostatnich, niedorównywująca jednak cyfrze 2569 koni, którą widzimy w 1870 r. Nagrody zatem w ostatnich latach swym wzrostem przewyższyły stosunkowo produkcję, przyczem eksport, szczególniej do Ameryki południowej, wzrósł nadzwyczaj. Na wzmiankowaną cyfrę 2131 koni, które w r. 1889 produkowały się publicznie, większa połowa przypada na konie dwuletnie. a tylko 276 startowało koni czteroletnich. Nienormalny ten procent młodzieży do koni starszych wymownie określa niebezpieczeństwo gonitw dla dwulatków (nad czem niejednokrotnie zastanawialiśmy się), przez które większość przyszłych szermierzy przepada. A w Anglii szczególniej wyścigi dwulatków zaczynają się wcześniej aniżeli w innych krajach Europy.

Domagają się zatem hodowcy angielscy zmniejszenia sumy nagród dla dwulatków i opóźnienia terminu ich występów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 24. stycznia. Pszenica na wiosnę 8·75, na jesień 8·05, owies na wiosnę 7·84.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 25. stycznia. Wedle *Pol. Corr.* nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby pomiędzy Stambułowem a Strańskym zaszły poważne nieporozumienia i jakoby na miejsce Stransky'ego miał wstąpić Nacewicz do gabinetu.

Praga d. 25. stycznia. Młodoczesi postawili na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniosek do zmiany ustawy o reprezentacjach powiatowych w tym kierunku, ażeby reprezentacjom i wydziałom powiatowym przyznano odpowiednią władzę wykonawczą we własnym zakresie działania, podobnie jak to ma miejsce w Tyrolu i Styrji.

Opawa d. 25. stycznia. W tutejszych kołach czeskich ogromne wzburzenie wywołała nadchodząca z Frydka wiadomość, że na miejsce tamtejszego okręgowego inspektora szkolnego, który zrezygnował, są upatrzeni dwaj ulubieńcy superintendanta Haasego, między tymi dyrektor niemieckiej szkoły wydziałowej Hawranek, zacięty wróg Czechów.

Berlin d. 25. stycznia. Z powodu żałoby przyjmie cesarz w poniedziałek, w swoje urodziny, tylko gratulacje członków dynastji, tudzież członków obcych dynastyj, bawiących w Berlinie, ministrów i swojej świty. Recepcja gratulacyjna dla ciała dyplomatycznego, jeneralicji itd. nie odbędzie się. Popołudniu obiad familijny.

Berlin d. 25. stycznia. Ugodą niemiecko-czeską zajmują się różne pisma niemieckie. *Post* podnosi, że tylko dzięki osobistemu zetknięciu się cesarza Franciszka Józefa z przywódzcami stronnictw przyszła ugoda do skutku.

Berlin d. 25. stycznia. Parlament uchwalił etat wspólny i ustawę o pożyczce na cele armii, merynarki, kolei, poczt i telegrafów, wszystkiemi głosami przeciw głosom socjalnych demokratów.

Cesarz nadał posłowi serbskiemu w Berlinie, Christiczowi, order korony I-szej klasy.

Berlin d. 25. stycznia. Ks. Bismark przybywszy tu wraz z żoną wczoraj w południe, przewodniczył zaraz popołudniu posiedzeniu pruskiego ministerstwa stanu, poczem zdał raport cesarzowi. O godz. 6 wieczorem zebrała się pod przewodnictwem cesarza Rada korony. Zapewniają, że przedmiotem narad było stanowisko, jakie ma zająć rząd względem ustawy przeciw socjalistom.

Madryt d. 25. stycznia. Izba przyjęła 143 głosami przeciw 32 pierwszy artykuł ustawy o wprowadzeniu prawa powszechnego głosowania.

W senacie oświadczył minister wojny, że jest zwolennikiem powszechnej służby wojskowej, i zmniejszenia kadr w armii.

Sagasta zaprzeczył, jakoby miał doradzać królowej, powołanie konserwatystów do steru. Żałował, że próby pojednania nie odniosły skutku i oświadczył, że mimo to dalej będzie próbował pojednać walczące ze sobą stronnictwa.

Minister skarbu oświadczył, że jest przeciw zaprowadzeniu podatku od rent.

Konstantynopol d. 25. stycznia Dzienniki tureckie, donosząc o założeniu kilku nowych szkół włoskich w Albanii i Macedonii. podnoszą, że jestto propaganda polityczna, i wzywają rząd turecki do czujności ze względu na następstwa, jakie ta akcja Włoch w krajach tureckich mieć może.

Konstantynopol dnia 25. stycznia. Gubernator Brussy Riza-basza został mianowany ministrem dóbr duchownych (wakufów). Inne zapowiedziane zmiany w gabinecie nie przyjdą do skutku.

Emigranci kreteńscy domagają się od rządu greckiego okrętu i amunicji, ażeby mogli powrócić do Kandji i wziąć udział w obronie wyspy.

Obawiają się tu ogólnego powstania na Krecie w ciągu marca.

Londyn dnia 25. stycznia. Kapitan Brackenburg (Anglik) wyjechał do angielskich posiadłości południowo-afrykańskich nad rzeką Zambesi, aby tam corychlej zorganizować policję.

Według *Standarda,* w Lizbonie spodziewają się, że Serpa Pinto wkrótce tam przybędzie z Afryki. Gotują mu wspaniałe przyjęcie jako demonstrację przeciw Anglii.

Londyn d. 25. stycznia. Z zebranego tutaj kongresu anarchistów donoszą, że przybyli delegaci z całej Europy prócz Turcji i Szwecji — ogółem około stu anarchistów. Na pierwszem zebraniu wyrzucono najpierw za drzwi jakiegoś szpicla francuzkiego, którego anarchistka, pani Aigrigny wskazała. Na przewodniczącego wybrano Heydena z Amsterdamu, który oświadczył, że „jeżeli dobre dzieło nasze ku odrodzeniu społeczeństwa, ostatniemi laty nie tyle się zamanifestowało czynami, jakbyśmy pragnęli, to zawsze stronnictwo nasze nie było nieczynne. Wzmocniło ono swoje szeregi i jest lepiej niż dawniej przygotowane do wyzwolenia mas i do pomszczenia ich na koronowanych i niekoronowanych dręczycielach“.

Krecht z Hamburga doniósł o szerzeniu się anarchistów w Niemczech. Następnie wystąpili delegaci austrjaccy, włoscy i francuzcy z mowami wichrzycielskiemi. Stone z Chicago — którego nad innych uczczono jako zbiegłego przed sądem dynamitarda z Chicago — oświadczył, że się należy zwracać nie tylo przeciw monarchom, co przeciw królom kapitału, bo to oni właściwie lud uciskają.

Washington d. 25. stycznia. Komisja senacka dla spraw zagranicznych głosowała przeciw wniesionej przez senatora Call rezolucji za niepodległością wyspy Kuby (przez ewentualne odkupienie od Hiszpanii).

Wiedeń dnia 25. stycznia, godz. 1 min. 58 po południu. Akcje kredytowe 323·87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 350·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 163·50. Akcje Unionbanku 261.60. Akcje kolei Karola Ludwika 188·—. Akcje kolei Północnej 260·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 138·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 225·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 190·50. Losy komunalne wiedeńskie 142·90. Akcje Tow. tureckiego 118·—. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 221 25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 236·—. Akcje Bankvereinu 124·—. Rosyjski rubel papierowy 130·—.

4²/₁₀% renta wspólna 88·50. 5% renta austr. papier. 101·70. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·65. 5% renta węg. pap. 99·30 Napoleondory —·—. Marki niem. 57·77.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·50	189·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	294·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	102·15
„ „ 5% wyl. 10%	104·75	105·75
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·25	99·25
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·60	102·60
„ „ „ „ 4%	96·75	97·75
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·60	102·60
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·50	100.50
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·46	5·56
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9·38	9·48
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·29	1·31
100 marek niemieckich	57·60	58·60

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. stycznia 1890.

Hotel Żorża T. Kielanowski z Kozłowa. M. Lenartowicz z Kołomyi. L. i L. Horodyscy z Kolędzian. W. Zajączkowski ze Strzyżowa. Dr. B. Brzeski z Tarnowa. Wł. Brauer z Wiednia. A. Henze z Gródka. M. Aywas z Wyżnicy. K. hr. Łubieński z Krakowa. T. Rozwadowski z Przemyśla. J. Wielowiejski z Olejowej.

Hotel Francuski. W. Rozwadowski z Kurowiec. St. hr. Jabłonowski z Gwoźdźca. S. Joekl z Czortkowa. S. Ettinger z Tarnowa. C. Görgey i F. Stemmer z Wiednia. E. Wessely ze Stuttgardu. M. Löwy z Wiednia. J. C. Fritsche ze Szczakowy. C. Krauss z Pragi. L. hr. Huyn z Wiednia. D. Irkowski z Pragi.

Hotel Angielski. M. Zduiski z Kolbuszowy. H. Wojakowski z Towarni. B. Grek z Bursztyna. F. Paar z Jaworowa. A. Praschil z Lubaczowa. M. Nachodzky z Wiednia.

Hotel Kuhna. W. Bączkowski z Hładyszczyzny. W. Cetar z Tłumacza. H. Spitzbart z Czortkowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	[illegible]	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·23	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·46		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Sróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cenele od wyrazu

SŁUGI wszelkiej kategorji poleca Biuro Mittiga, Sykstuska 2. 151

MASŁO kuchenne, dawniejsze po 75, świeże po 90 centów za jeden kilogram brutto, loco stacja Kołomyja. Faski ważą po 36 i po 20 kilo. Wysyła za zaliczką dwór w Słobodce polnej p. Gwoździec. 152

BIURO komisowe Wereszczyńskiego, Krakowska 15, poleca tylko ze sprawdzonemi świadectwami najzdolniejszych egzaminowanych nadleśniczych, leśniczych, pełnomocników, rządców, ekonomów, kontrolorów dóbr i lasów, artystycznych ogrodników ze szkół krajowych i zagranicznych, oraz rzemieślników i wszelką inną służbę. 153

Rządca ekonomiczny
posiadający studja rolnicze i osiemnastoletnią praktykę w swym zawodzie, poleca usługi swe interesowanym, od wiosny 1890. Więcej szczegółów w anonsach z Grudnia. Adres: Zarząd ekonomiczny w Waniowie p. Bełz. 1177

Koński ząb.
Zamówiwszy wagon końskiego zębu, mam jeszcze do odstąpienia 25 met. cet. doskonałego nasienia, po cenie 12 zł. 50 ct. za 100 kilo loco Gródek.

Stanisław Agopsowicz w Krupie, poczta Komarno. 1253

CUKIER
Najlepszy w głowie . funt 17 ct.
Bardzo dobry w głowie . 16½ „

Kawa wyborna funt 90 centów.

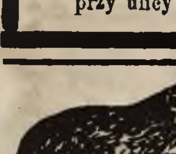
Herbata doskonała funt 2 złr.

Wysiewki z herbat funt 1 złr. 20 ct.

5-kilowe paklety kombinowane
6 funtów cukru
2 funty kawy
¼ funta herbaty
Pakiet kawy figowej
Razem na zł. 3 75 opłacone do każdej poczty.

1258 poleca

KAROL BAYER we Lwowie przy ulicy Krakowskiej l. 11.



Najnowsze, zadziwiające c. k. uprz. **przetwory** którymi w przeciągu 48 godzin wyniszcza się doszczętnie szczury, myszy polne i domowe, krety itp. wszystkie gryzonie. — Rozsyłka za zaliczką. Cenniki na żądanie. Płatne w Wiedniu. Wyłącznie do nabycia tylko w Chemicznem laboratorium, Wien, III. Bezirk Kegelgasse 2. 1260

Otrzymałem pańską przesyłkę składającą się z flaszkou

Extraktu oleju słuchu,

którego użyłem dla jednego z swoich znajomych od lat 25 dotkniętego zupełną głuchotą. Doprawdy skutek był zdumiewający! a człowiek ten po używaniu tego środka zaledwie przez 24 godzin, pomimo że do tej pory był najzupełniej głuchym, usłyszał nagle chód zegara ściennego z odległości kilku metrów. Znajomy mój, dla którego od tej pory świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Bogu, a za mojem pośrednictwem Szanownemu Panu, za taką cudowną, a skuteczną pomoc.

Alexanderfeld Gustaw Manzen.

Extrakt oleju słuchu

c. k. sek. lekarza Dr. Schipek dostanie we Lwowie u aptekarzy Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera oraz w wszystkich 1814 większych aptekach w kraju.

WILHELM SEITC
Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam. Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Formy Formy Formy Formy Formy Formy Formy na staniki, zarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

Mme Marie

od 30 ct. do 2 fl. Samowiedna uskuteczna w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE zakład nauki kroju damskiego ulica Akademicka 12, parter.

1250

Do sprzedania
Majątek ziemski pół mili od Tłumacza i kolei Transwersalnej. 515 morgów obszaru to jest 300 m. roli, 25 m. łąk, 190 m. lasu. — Bliższą wiadomość udzieli Spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie.

NOWO URZĄDZONY
pierwszy koncesjonowany przez Wysokie c. i k. Ministerstwo
GŁÓWNY
MAGAZYN BRONI
i przyborów uniformowych
STEFANA PIELECKIEGO
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.
otrzymał świeży transport
PERFUMERJI ANGIELSKIEJ i FRANCUSKIEJ
wyrobów japońskich i galanteryjnych
ze skóry, brązu, drzewa, kości słoniowej, perłowej konchy, szyldkretu, bambusu i t. p.
WACHLARZE i PARASOLKI DEKORACYJNE
po ct. 10, 15, 25, 50 i złr. 1, 2 i 3·50.
Najlepsze brzytwy szwajcarskie i angielskie
od 1·50 do 6·50
1254 **PASKI do obciągania brzytew**
MYDŁA i PENZLE do GOLENIA.
Ceny nadzwyczaj niskie.

Syrup wapienno-żelazisty
1135 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**
od wielu lat zalecają najpierwsze powagi lekarskie z najlepszym skutkiem wszystkim
cierpiącym na płuca
jako to w gruźlicy (suchotach płuc) zwłaszcza w początkach choroby, w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, w kaszlu każdego rodzaju, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu i następnie
zołzowatym, cierpiącym na bledniec, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Wedle orzeczenia lekarzy **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty z podfosforanem wapna** wzmacnia apetyt, sprowadza spokojny sen, zmniejsza kaszel, usuwa flegmę i poty, ułatwia tworzenie się krwi, u dzieci w okresie rozrastania się kości jest wskazanym, wzmacnia cały ustrój, nadając twarzy świeży wygląd; podnosi siły i wagę ciała. Do każdej flaszki dołączamy liczne świadectwa lekarskie i instrukcje użycia napisana przez Dr. Schweizera.



Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą za opakowanie ct. 20 więcej. (Połówek flaszek nie ma).

Należy żądać wyraźnie **Herbabnego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna.** Jako dowód prawdziwości znajduje się na zamknięciu flaszki nazwisko Herbabny, niemniej zaopatrzona jest każda obok podaną protokołowaną marką ochronną, która jest niezawodnym znakiem autentyczności syropu.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75

Takowy nabyć można **we Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; **w Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; **w Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; **w Brzeżanach:** A. Durst; **w Borszczowie:** M. Niemczewski; **w Czerniowcach:** u Gelichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; **w Dorna Watra:** F. Fritsch; **w Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; **w Gurahumora:** E. Botezat; **w Horodence:** M. Axentowicz; **w Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; **w Jaśle:** R. Palch; **w Kimpolung:** F. Fritsch; **w Kołomyji:** J. Sidorowicz i E. Stenzel; **w Kopyczyńcach:** M. Reder; **w Krynicy:** H. Nitribit; **w Milówce:** M. Quirini; **w Mielcu:** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach:** W. Włodzimirski; **w Podwołoczyskach:** D. Schneider; **w Przemyślu:** A. Mańkowski; **w Przemyślanach:** Z. Baranowski; **w Radowcach:** J. Rosignon i Decani; **w Sadagórze:** Rubinowicz; **w Śniatynie:** F. Niemczewski; **w Sniatynie:** Ed. Liszka i J. Haberman; **w Sanoku:** F. Giela; **w Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; **w Samborze:** Aleksiewicz apt.; **w Starożyńcu:** H. Füllenbaum; **w Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz K. Kahane; **w Tarnowie:** St. Pawłowski; **w Ustrzykach:** J. Riedl; **w Wilamowicach:** F. Schneider; **w Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadlaca.

Krochmalarnie.
W. H. Uhland,
Inżynier, właściciel wzorowej Krochmalarni w Lipsku, specjalista w urządzeniach najnowszego systemu Krochmalarni z ziemniaków, pszenicy i t. d. poruczył wykonywanie tego rodzaju fabryk zakładowi przemysłowemu pod firmą:
L. Zieleniewski, Kraków.
1134



Różne przedmioty do
żartobliwej tomboli
oryginalne zestawienie, 100 sztuk z głównemi i ubocznemi wygranemi, od złr. 10 do złr. 30.
Ordery kotylionowe, złote, za 50 sztuk od zł. 1·50 do zł. 4.
Ordery kotylionowe, krepowe, eleg., za 50 szt. od zł. 4 do 10.
Odznaki dla komitetowych, za sztukę od ct. 10 do 25.
Tury kotylionowe, (nowość) od ct. 70 do złr. 3·50.
Komiczne nakrycia głowy, za sztukę od ct. 5 do ct. 25.
Strzelające bonbony, zaw. komiczne czapki i całe kostiumy, sztuka od 8 do 50 ct.
Bygofony, maskaradowe instrumenty muzyczne, za sztukę od ct. 25 do zł. 1·50.
Larwy jedwabne i aksamitne w każdym kolorze, za sztukę od ct. 10 do ct. 25.
Maski papierowe, karykaturalne, za sztukę od ct. 5 do ct. 50.
Eleganckie balowe wachlarze od ct. 50 do złr. 20.
Balowe glansowne rękawiczki na 2 guziki, za parę ct. 70, na 4 guziki 95 ct., na 6 guzików złr. 1·40, na 8 guzików złr. 1·80.

MAGAZYN „ZUM LIEBLING"
Wien, Praterstrasse 26. 1237

Najwyższe odznaczenie!!
LOHSE'go Maiglöckchen-Eau de Cologne,
na ostatniej wystawie w Melbourne nagrodzona nietylko z powodu swych odświeżających własności, uznana jako wyborny dodatek do wody toaletowej do kąpieli i do mycia lecz nadto dla swego wzmacniającego, przyjemnego i ożywczego zapachu nadaje się jako perfuma do chustek, sukni itp., wszędzie też cenią ją więcej nad zwykłą wodę kolońską.

Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**
nadworny parfumer.
594 Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

Eau de Ninon.
1259 **Profesora Thibault**

WODA NINON nie jest farbą na włosy, ale umiejętną chemicznie zbadaną kompozycją złożoną z takich części składowych, które tworzą nasze włosy. Cudowna prawie własność **WODY NINON** przemiany posiwiałych lub całkiem siwych na kolor **jaki miały pierwotnie** daje się przez analogję wytłómaczyć naukowo, materjały bowiem podobne, t. j. uwłosienie nasze wraz z wodą Ninon, łączą się z sobą chemicznie, asymilują i wzmacniająco działają. Cena zł. 6 i zł. 3.

Otto Franz, Wien, VII, Mariahilferstrasse 38.

Skład w Pradze u Józefa Fürst, apt. Poric 1071/II; we Lwowie u Piotra Mikolascha; w Krakowie u Konst. Wiśniewskiego, apt.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Awazy Charow
kąpielowy,
który przez szereg lat pracował w pierwszorzędnych zakładach kąpielowych, wykonuje wszelkie procedury, masowania i nacierania według najnowszej metody.
Mieszka przy ulicy Ruskiej pod l. 6. — Zastać go można w łazienkach „Diany" przy ulicy Słowackiego.

---

33 sztuki wspaniałych przedmiotów
1236 za bajecznie tanią cenę
dwu guldenów
1 bronzowy zegarek z długim złotym łańcuchem idący dobrze i punktualnie, 1 imit. fajka z morskiej piany, dająca się wybornie zapalić, 1 prawdziwa cygarniczka piankowa, 1 elegencka papierośnica, 1 eleg. krawat męski, 1 eleg. szpilka do krawata z imit. kamieniami, 6 kołnierzyków męzkich „sport" (szerokość szyi), 1 sensacyjny przedmiot każdemu potrzebny, 10 najlepszych papierów listowych z brystolu, 10 najlepszych kopert z brystolu. Wszystkie te 33 przedmioty kosztują od dziś złr. 2, ponieważ muszę się wyprowadzić z wymówionego mi lokalu, przyczem dodaję, iż sam zegar wart tyle, ile wszystko razem sprzedaję, niech więc każdy się spieszy z zamówieniem. Adres: **M. APFEL** Wien I. Bezirk Fleischmarkt Nr. 8/57. Tylko za zaliczką.

Na Karnawał!
Lakiery mieniące na buciki,
Lakier czarny zwykły i francuski na buciki,
Brązy płynne we wszystkich kolorach,
Brylantyna i puder djamentowy,
Brązy grubo ziarniste mieniące,
Puder ryżowy biały i różowy,
Puszki na puder,
Łabędziki do pudru.
Szminki i róż teatralny,
Wielki wybór perfumerji, mydeł toaletowych, wody kolońskiej, wody liljowej (Eau de Lyhse de Lohse) i inne przybory toaletowe

poleca

1231 **JÓZEF HANKE**
we Lwowie, Rynek 38, „pod czarnym psem". Telefonu Nr. 173.

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb 1842
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, szmelki i pacierek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI I SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW I SAKIEWEK,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniaja się natychmiast.

Kto
się waha
który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespondentkę do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig**, żądając ilustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych!"** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz w krótce także pożądanego uleczenia doznali.

1067

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
1191 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna .	3·20
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot. . .	2·60
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki" z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Prawdziwe
Wina Węgierskie
rozsyła w beczułkach po 10 litrów.

Cena za 1 litr:

dobre, stare, stołowe wino białe po	ct.	24
wytrawne z roku 1872 białe . . .	„	28
Riesling z r. 1872, białe	„	35
Moorskie z r. 1868, białe	„	50
Samotok wytrawny, słodki . . .	„	75
Czerwone wina, najlepszej jakości od za litr i wyżej.	ct.	25

Śliwowica prawdziwa syrmska od ct. 70 do złr. 1·20 za litr.

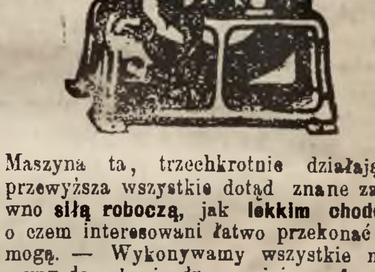
Beczki liczę po rzeczywistych kosztach a zwrócone w dobrym stanie franco przyjmuję z powrotem.

Kupcom przy odbiorze najmniej za 100 złr. daję 5% opustu, przy większych zamówieniach dalsze ustępstwa.

Przy zamówieniach prosimy o podanie stacji koleji.

Ign. Spitzer
właściciel winnic i piwnicy
w Bratysławiu (Preszburg) w Węgrzech. 1129

Świeżo patentowana maszyna
1124 **do fabrykacji**
wełny drzewnej



Maszyna ta, trzechkrotnie działająca, przewyższa wszystkie dotąd znane zarówno **siłą roboczą,** jak **lekkim chodem,** o czem interesowani łatwo przekonać się mogą. — Wykonywamy wszystkie maszyny do rąbania drzewa i inne do fachu drzewnego należące. Prospekty gratis. Fabryka maszyn **C. Schranz & G. Rödiger,** Wien. X, Dampfgasse Nr. 13.

841
„ŁOWIEC"
Organ galic. Towarzystwa łowieckiego
pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych,
wychodzące we Lwowie, rozpocznie z 1. stycznia 1890.
trzynasty rok swego istnienia.

W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec" bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.

„Łowiec" wychodzi raz na miesiąc w zeszytach dwuarkuszowych wielkiego formatu i kosztuje rocznie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. i 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności 10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 50 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myje ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowe-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we Lwowie *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, i ul. Halicka róg Wałowej. W* Krakowie *Sukiennice l. 20. W* Czerniowcach *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*
81

SILBERSTEIN w Czerniowcach.

BENEDYKT SILBERSTEIN
Optyk i Mechanik
w Czerniowcach
poleca
BINOKLE TEATRALNE
Binokle wojskowe, Dalekowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

Adres: Benedykt SILBERSTEIN w Czerniowcach w Rynku.

OPTYK i MECHANIK